Ner 8. Kraków 11 Stycznia Sroda. Rok 1871.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.)
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie:	rocznie złr. 20 —	kwartalnie złr. 5 —	miesięcznie złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ „ 24 —	„ „ 6 —	„ „ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemieck.	„ tal. 16 sgr. 20	„ tal. 4 sgr. 5	„ tal. 1 sgr. 15
„ „ Francyi i Anglii	„ fran. 108	„ fran. 27	„ fran. 10
„ „ Belgii, Włoch i Szwajcaryi	„ „ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „CZASU“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Bióro Administracyi „CZASU“ przy ul. Różannej w domu pod L. 423; Księgarnie: pp. J. Czecha w Rynku, Juliusza Wilda przy ul. Grodzkiej i handel p. M. Dworskiego w kamienicy ks. Jabłonowskiego w Rynku; tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „CZASU“ p. *Ant. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Rue du Pont de Lodi Nr 1. — Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu „Neumarkt Nr 11“, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i w Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*, w Wiedniu *J. Rosenzweig* II. Körnergasse Nr 2 i *R. Mosse* — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.*

Kraków 10 stycznia.

Odroczone przez Święta delegacye do spraw wspólnych, podejmują dziś dalsze prace swoje w Peszcie. Rozpoczynają od nader ważnej sprawy, bo budżet wojny stoi na porządku dziennym. Nad ważnością jego rozwodzić się zbyteczna: wypadki i samo chwilowe położenie polityczne głośniej tu niż wszelkie rozumowania przemawiają. Nie mamy również zwyczaju wchodzić w rozbiór budżetu wojennego; zdanie nasze możemy tylko powtórzyć co do potrzeby uzbrojenia Austryi w sposób odpowiedni koniecznej potędze mocarstwa, któremu aż nadto widocznie różne a wielkie zagrażają niebezpieczeństwa. Jeżeli kiedy, to dziś zadaniem jest delegacyi do spraw wspólnych takie powziąć rozporządzenia, któreby postawiły monarchię w warunkach zasłonienia się przed każdą niespodzianką, i tak przygotować państwo, aby wypadki, których niestety przewidzieć niepodobna, zaskoczyć go nie mogły.

Pomimo wszelkich symptomatów, któreby ze sporów dziennikarskich zaczerpnąć można, nie chcemy przypuszczać, aby w delegacyach znalazły się stronnictwa, któreby owej całości monarchii i obecnej potrzeby nie miały przedewszystkiem na oku. Ale nawet przypuszczając dobrą chęć i wolę w ogóle delegacyi, ze smutkiem widzimy, iż wszystkie najlepsze i najpraktyczniejsze jej usiłowania, mogą się tylko odnosić do utrzymania całości monarchii, do wzmocnienia jej potęgi, ale zawsze tylko w warunkach normalnych, jakich wymaga każde państwo, aby samo istnienie jego nie było narażone. Potęga państwa da się tylko utrzymać i wzmacniać wtedy, gdy wewnętrzne jego stosunki nie świadczą o jego słabości i samego bytu jego nie czynią wątpliwym. Owóż dla tego piszemy, że na działanie delegacyi spoglądamy ze smutkiem, albowiem właśnie nie możemy się dopatrzeć w monarchii owych normalnych stosunków i warunków, na którychby usiłowania delegacyi, jak na bezpiecznej podstawie opierać się mogły.

Jeżeli te warunki aż do pewnego stopnia przedstawia jedna część monarchii, to jest Węgry, to w drugiej części, w tak zwanej Przedlitawii, brak ich aż nadto widoczny. Położenie z tej strony Litawy jest tak anormalne, iż wątpimy, aby w historyi napotkać można równy przykład atonii, a tem samem słabości.

Ministerstwo obecne ustąpić musi: o tem każdy jest przekonany. Czy zaś ustąpi po zamknięciu zebranych delegacyj lub pierwej, mniejsza o to, dość, że ustąpić musi. Do kogóż się zwrócić, aby nowy gabinet utworzył? O tem podobno nikt nie ma dotąd wyobrażenia, a co bardziej jeszcze uderzać musi, że mało kto się tem troszczy. Zdawałoby się z tego, co się w tym względzie czyta, a jak donoszą z Wiednia, z tego co się tam słyszy, że dla każdego jest jasnem i niewątpliwem, iż żaden skład rządu nie ma przyszłości i działania rozwinąć nie jest w stanie. Tak więc na los szczęścia nawet, jak to mówią, steru rządu powierzyćby nie można.

Ciągle stawia się pytanie: czy obstając przy duchu i literze konstytucyi, można wyjść z chaotycznego położenia? Pytania tego głównego, które z natury stosunków wynika, nikt głośno zrobić się nie odważa, a tem mniej odpowiedzieć na nie stanowczo. Rozstrzygnąwszy je bowiem, trzebaby z energią działać, przyjmując na się oczywiście wielką odpowiedzialność, a do podobnego kroku nie ma ani ludzi, ani odpowiedniej woli. Krok taki byłby w każdym razie tem, co nazwano zamachem stanu. Nie dawno mówiły o nim dzienniki wiedeńskie, przedstawiając go, jako straszydło i przypisując podobne zamiary stronnictwu, które nazywają reakcyjnem i feudalnem. A tymczasem, jakkolwiekby się na powyższe pytanie odpowiedziało, byle stanowczo, nieobeszłoby się bez zamachu stanu. Czy jest kto w stanie konstytucyę grudniową ściśle co do litery i ducha przeprowadzić i przytem energicznie jak należy działać, samemi tylko konstytucyą wskazanemi sposobami, bez zawieszania wolności i swobód, jakich ona udziela? Nie, z pewnością nie, i najzaciętsi wiernokonstytucyjni są o tem, aż nadto przekonani, że do takich środków uciecby się musieli, chcąc zaprowadzić normalne stosunki, bez których monarchia wkońcu obejść się nie może.

Czy wypadki i okoliczności, nawet po przeciągu czasu na delegacye wspólne przeznaczonego, wskażą, które stronnictwo przeznaczone do steru rządu w Przedlitawii, może być rzeczą wątpliwą, ale wątpliwem nie jest, że każde będzie musiało znaleść ludzi, coby powyższą odpowiedzialność na się przyjęli, jeżeli obecnemu położeniu koniec ma być zrobiony. Że takich ludzi nie ma, nie dziwimy się wcale. Do większych czynów trzeba żywszych pobudek, a któż niestety do nich się w Austryi poczuwa? Gdybyśmy mieli całą myśl wypowiedzieć, wiemy jednego, ktoremu dotąd wszystkie stronnictwa przychylne i nieprzyjazne przyznają, że całość monarchii i ideę państwową przedstawiał i jest z nią niejako związany. Ale niedziw, że mąż ten po tylu doznanych zawodach, już sam sobie nie ufa.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 9 stycznia.

Podczas ostatniej sesyi delegacyj, można było zrobić spostrzeżenie, że usposobienie delegatów w sprawie podniesienia siły zbrojnej, coraz więcej stawało się chłodniejszem. Szczególniej deputowani niemieccy myślą już teraz o wykreśleniach, zaniechawszy zamiaru podniesienia armii. Węgrzy energiczniej wzięli się do rzeczy, bo jak wiadomo, wysłali komisyę do sprawdzenia zasobów wojskowych, i w ten sposób nabędą pewnego przekonania, którego trzymać się będą podczas obrad nad budżetem wojennym. Wykreślenia, jakie ma wnieść wydział budżetowy delegacyi austryackiej, są, jak wam donosiłem, tak wielkie, że jeźli przyjęte zostaną, armia nie będzie gotową do boju, a najwięcej utraci jazda i artylerya. Cała nadzieja spoczywa jeszcze na dziewięciu głosach polskich; jeźli przyjdzie do wspólnego głosowania, Polacy zapewne głosować będą z Węgrami, a wtedy udowodnią, że im chodziło, aby Austrya była silną.

Przesilenie ministeryalne tymczasem przedłuża się niesłychanie. Obecnie nie ma nawet nadziei, aby Cesarz przyjął dymisyę hr. Potockiego przed zamknięciem posiedzeń delegacyi. Dopiero więc w lutym nowy gabinet objąłby ster rządu, przypuściwszy oczywiście, że wogóle przyjdzie do skutku ministerstwo parlamentarne, gdyż sankcyonowanie ustawy o obronie krajowej dla Tyrolu, utrudniło bardzo wejście Niemców do nowego gabinetu.

Francuzom od kilku dni znów idzie nieco gorzej. Podczas gdy sytuacya na linii Besançon-Belfort-Dijon jest dla nich pomyślniejszą, a Bourbaki stać ma obecnie w Dijon, aby zaczepić Werdera z prawej flanki, stacza jenerał Chanzy z pierwszą armią Loiry nieszczęśliwe potyczki z księciem Fryderykiem Karolem. Znów Francuzi cofać się muszą z linii Tours-Paryż ku Le Mans, co jest dowodem, że organizacya ich wojska jest jeszcze niedostateczną i dla tego nie mogą stawić korzystnego oporu wojskom pruskim.

Zurich 4 stycznia.

(*k.*) Miasto nasze jakby stworzone dla uczącej się młodzieży. Nie wielkie, spokojne, zdrowe, prześlicznie położone, posiada wszelkie warunki sprzyjające skupianiu umysłu i przykładaniu się do nauk. Już to wszystko w ogóle miasta pracowitej i bardziej w sobie zamkniętej Szwajcaryi odznaczają się spokojnością, przykładnym choć wcale nie pedantycznym porządkiem i brakiem kipiącego, na wszystkie strony rzucającego się życia — Zurich zaś — może z przyczyny, że go zaludniają przeważnie Niemcy — posiada te przymioty w takim stopniu, że może być słusznie uważanym za miasto typowe w tej mierze. Prócz zwyczajnych kantonowych zakładów naukowych, jakoto wszechnicy bardzo dobrze uposażonej, gimnazyum itd., posiada Zurich sławną jak wiadomo szkołę politechniczną, na którą łoży cała Szwajcarya. Do tego zakładu garnie się młodzież z rozmaitych stron Europy i wypada ku jej chlubie powiedzieć, że pracuje daleko więcej i bardziej wytrwale jak gdziekolwiek indziej. Tego roku liczba ogólna uczniów wyższych zakładów dochodzi do 4000. Chociaż znaczną ona jest na tak małe miasto jak Zurich, nie zmienia wszakże w niczem zewnętrznej jego fizyonomii. Powaga paryarchalna grodu zdaje się nawet imponować burzliwej i gorącej jak zwykle krwi młodzieńczej.

Śród Serbów, Rumunów, Węgrów, Francuzów, Włochów i Moskali, których ostatnich reprezentuje tu przeważnie płeć żeńska, ucząca się medycyny... niepoślednie stanowisko zajmują Polacy. Od roku 1865 zastęp młodzieży polskiej wzrastał tu coraz bardziej: dziś jest już 100 przeszło młodzieńców, uczęszczających z wyjątkiem kilku na politechnikę. Największego kontyngensu dostarczają, jak się spodziewać należy, Królestwo i inne prowincye z zaboru moskiewskiego, po nich następuje Galicya, a na ostatku aż Poznańskie. Młodzieży emigracyjnej nie ma tego roku prawie nic, wszystko bowiem co było dawniej, pokończyło już nauki. Na wydział filozoficzny uczęszcza także jedna Polka, lat około 19 licząca.

Ogólnie rzecz biorąc, młodzież nasza bardzo rozsądnie sobie w Zurichu poczyna. Swiadoma jest zupełnie celu, dla którego opuściła dobrowolnie ojczyznę, to i ku niemu prostą dąży drogą. Uczy się dość pilnie; postępuje znacznie, a co najgłówniejsza nie ulega bynajmniej wpływom obczyzny. Prawda i to, że wpływy te w Szwajcaryi redukują się do bardzo małego znaczenia. Prawda dalej i to, że bywają wyjątki — jak wszędzie — ale z uwagi na niewielką ich ilość, można pominąć je milczeniem. Jedno cobym miał do zarzucenia niektórym, to zanadto wielki ich pochop do gry w karty, i to gry hazardownej... który, mam nadzieję, zmniejszy się niebawem, czy to w skutek rozwagi, czy też z przyczyny nieprzyjemności po przegraniu gotówki zwykle następujących.

Towarzystwo polskie w r. 1865, jeźli się nie mylę, zawiązane, przechodziło rozmaite fazy — to upadało, to rozwiązywało się, to znów na niedługo odżywało — aż tego roku dopiero rozkwitło znacznie przyjąwszy i nazwę inną i inne statuta. Liczy ono obecnie przeszło 100 członków i odbywa regularnie co soboty swoje posiedzenia. Prawie zawsze ma odczyt któryś z członków zapisanych do sekcyi odczytowej, zawsze bywają deklamacye, śpiewy i gra na fortepianie. Największą zasługą zreformowanego tego towarzystwa jest utworzenie kasy stypendyjnej na rzecz ubogich uczniów Polaków. Fundusz zakładowy tej kasy powstał z dobrowolnego opodatkowania się miesięcznego bogatszych członków i o tyle wzrósł, że czterech czy pięciu już członków pobiera stypendya po 30 franków pono miesięcznie.

Krótko przed świętami dało Towarzystwo wieczorek muzykalno-dramatyczny, którego cały dochód przeznaczono do kasy stypendyjnej. Zabawa udała się wybornie, szczególnie zaś powiodły się trzy komedyjki jednoaktowe, i gra na fortepianie jednego z członków. Wydając tak przychylny sąd o wieczorku, mam naturalnie wzgląd na siły, któremi towarzystwo rozporządzało. Między licznemi gośćmi, które napełniały salę, uderzyła mnie wielka ilość Moskiewek-medycynierek i Moskali przybyłych na zabawę. Bardziej jeszcze zdziwiłem się, gdy po ukończonym wieczorku podczas tak zwanej studenckiej „Bierknajpy“ jeden z Moskali oświadczył w imieniu swoich towarzyszy gorące swe sympatye dla Polski i jej dążeń do swobody... Naturalnie podziękowano mu i odpowiedziano dobrem za nadobne...

Prócz kasy stypendyjnej istnieje także kasa pożyczkowa, powstała z obowiązkowych wkładek członków. Cała ta instytucya *miscet*, jak widzicie, *utile dulci*, i dla tego można jej rokować rozwój i trwanie.

Rzym 3 stycznia.

Spóźniłem się z korespondencyą; Nowy rok, którego wam najlepszego życzę, temu winien, bo jakże znaleść czas, aby pisać list w sam dzień Nowego roku? A tymczasem takby potrzeba było uczynić, żeby was mogły były dojść jak najświeższe wiadomości o pobycie króla w Rzymie. Wybaczcie mi to spóźnienie.

Król tedy przepędził tu w Rzymie ostatni dzień 1870 roku, to jest około dwunastu godzin. Nie wprzódy, jak wieczorem 30 grudnia przyszedł telegram z Florencyi, że król wyjeżdża do Rzymu. Mogę dodać do tego telegramu, że rada ministeryalna, na której ten przyjazd był postanowiony, odbyła się pod prezydencyą króla o godzinie 3 dnia tegoż. Dano tedy rozkazy przygotowania wyjazdu; ale po rozejściu się rady, jak się pokazuje, coś znowu zaszło, tak, że o godzinie 4 przyszły przeciwne rozkazy i wstrzymano wyjazd. Aliści koło 5ej nadchodzą powtórne i ostatnie rozkazy wyjazdu i wkrótce potem wyjechano. Zdaje się, że tym razem pan Lanza był tym, który przełamał lub zażegnał skrupuły, jak mówią, królewskie.

Chwila była dobrze wybrana i można powiedzieć jedyna. Wylew Tybru dawał okazyę najpomyślniejszą, bo pokrywał płaszczem filantropii i szlachetnych uczuć, to co w innej chwili byłoby jedynie ostatniem dokonaniem poprzedniego gwałtu. I król ze swej strony mógł łatwiej sobie wytłomaczyć i wmówić, że nie popełnia nic złego, spełniając taki uczynek ludzkości. A co najbardziej musiało być po myśli Wiktorowi Emanuelowi, tedy ta okoliczność, że to był ostatni dzień roku, a więc, że tylko ten jeden dzień mógł był w Rzymie przepędzić, bo na dzień następny musiał koniecznie być z powrotem we Florencyi, by tam jak zwykle w Nowy rok przyjmować powinszowania. Taki pomyślny skład okoliczności tłomaczy dokładnie przyjazd królewski, i dostatecznie usprawiedliwia jego prędki odjazd. Jednakże Rzymianie, owi nie z nazwiska lecz z rzeczy Rzymianie, nie chcą bardzo na te uboczne względy uważać, i nawet ani z tych powodów nie chcą usprawiedliwiać tej podróży; mówią o niej tedy bez żadnego względu, a ich zdanie zawiera się w dwuwierszu, który krąży po ulicach: *Il bello fu in tutto questo*: *Che venne la notte e parti presto*, i gdzie jest alluzya, że król nie ma tej odwagi, co jego mniej skrupulatni doradcy i ministrowie, którzy w dzień biały dokonali swego gwałtu, i nie uchodzą z placu, ale na nim pozostają.

I w rzeczy samej takie wrażenie czyniła osoba króla na tych, co się do niej zbliżyli. Widziałem kogoś (jestto turysta chciwy wrażeń), który już o 3ej godzinie po północy był na ulicy, a o 4ej na kolei żelaznej, nie chcąc nic stracić z wypadków dnia tego. Kiedy król przyjechał o 4½ godz., było paręset osób, razem ze wszystkiemi urzędowemi, nawet kilkanaście kobiet. Ci wołali *Evviva!* Z dworca kolei król udał się do Kwirynału, ale nie do prawdziwego, nie tam, gdzie Papież mieszka, i gdzie dla króla przygotowano rezydencyę królewską. Kazał król otworzyć sobie apartament Monsignora Maggiordomo, znajdujący się w długiem skrzydle Kwirynału, które się ciągnie wzdłuż *via della porta pia*, a w którem jak wiecie, mieszkają kardynałowie podczas Konklawe, innemi zaś czasami rozmaici prałaci i urzędnicy dworu papieskiego. Ponieważ Mgr. Maggiordomo ma inny apartament w Watykanie, kiedy Papież jak dzisiaj w Watykanie mieszka, więc ów kwirynalski stał próżny. Tam król się umieścił.

Od dziewiątej były przyjmowania, które sobie łatwo wystawić. O 10½ wyjechał na miasto. Zdawało się, że pojedzie do części miasta wylewem uszkodzonych. Ale nie; może nie chciano zasmucać króla widokiem klęski, zgoła wybrano weselszą przejażdżkę. Pojechano na Corso, do już czystego Kapitolu, do Ś. Jana Laterańskiego, do S. Maria Maggiore, od której nareszcie wrócił do Kwirynału. Co potem dziennik urzędowy florencki (*Gazzetta ufficiale del Regno*) pisał o króla podczas tej wycieczki okazanem spółczuciu dla uszkodzonych, to czysta jest sielanka o tem, co się stać było powinno, ale nie historyczny i autentyczny, chociaż urzędowy opis tego, co się rzeczywiście stało.

Podczas tej przejażdżki rozmaite były zajścia i przejścia. Na Kapitolu rzeczywiście było wiele ludzi i wiele okrzyków. Ale to nie zadziwi tych, co wiedzą o tej ludności napływowej, jaka Rzym jeszcze przed wylewem Tybru zalała. Jest ich z dziesięć, z piętnaście tysięcy, aż nadto do hucznych okrzyków. Przy Kapitolu, wyżej nawet od niego jest kościół *Ara coeli*, od Augusta jeszcze podwaliny przynajmniej zachowujący, do którego przywiązane są cudowne legendy. Tłum owych *quasi* Rzymian zdobywszy drzwi boczne, wpadł do kościoła i otworzył z wewnątrz wielkie drzwi, i zapraszał króla, aby tryumfalnie wszedł do kościoła i tam kazał odśpiewać uroczyste *Te Deum*. Ale król odwrócił się natychmiast, usunął się prędko i pojechał dalej do Ś. Jana. — Tam mu radzono także, żeby zaszedł przynajmniej zwiedzić kościół. Odsunął przedstawienie. Ta sama historya powtórzyła się przy kościele S. Maria Maggiore. Zgoła z zupełną pewnością, król dnia 31 grudnia w Rzymie w kościele nie był. Ten szczegół uderzał, albowiem w programie ogłoszonym przez Juntę, jak król ten dzień w Rzymie ma zamiar przepędzić, było wyraźnie powiedziane, że zwiedzi kościoły Ś. Jana i N. Panny.

Wróciwszy do swego mieszkania, w bocznym Kwirynale zjadł obiad, który regularnie o 12ej jada.

Tymczasem na placu przed Kwirynałem, na którym lud rzymski zbiera się każdego dnia podczas Konklawe, aby powitać nowego Papieża, gdyby przypadkiem tego dnia był wybrany, tą razą zbiegł się inny lud, aby powitać nigdy niebywałego króla. Wielki krużganek unoszący się nad główną bramą, z którego właśnie w owych chwilach ukazuje się nowy Papież zaraz po wyborze, był dzisiaj także przybrany w aksamitne i złociste festony. Pod tym krużgankiem są posągi ŚŚ. Piotra i Pawła misternie rzucone i opierające się o wyższe wiązadło

Część literacko-artystyczna.

BOGIEM A PRAWDĄ.

Powieść z ostatnich czasów.

Ach! żyłem, żyłem w tej przepaści długo,
Miotan rozpaczą bezbrzeżną i wściekłą,
I śmierć nie będzie tylko śmiercią drugą —
Jak Dant — za życia przeszedłem przez piekło!
Lecz i mnie także zbiegła w pomoc Pani
Której się wzroku czarne duchy boją —
I mnie też Anioł wybawi z otchłani,
I ja też miałem Beatryczę moją!
(*Z Przedświtu Zygm. Krasiński*).

ROZDZIAŁ I.

Z Wiednia do Nabresiny.

— Już ty tam sobie mów, co ci się rzewnie podoba, mój Ali, ale w tem nigdy się z tobą nie zgodzę. — Nie nauczysz mnie patrzeć obojętnie na przewrotność świata — co podłe, to podłe, i bądź co bądź, zawsze oburza. Zresztą nie mogę mu przebaczyć tego, że w 27ym roku życia zrobił starca ze mnie.

— Ależ zmiłuj się, Szczęsny, któżby takiej hyperboli uwierzył. Dość spojrzeć na ciebie, aby się przekonać, żeś w tej chwili zmyślił: sama młodość z niego tryska, a on się śmié skarżyć?

— Śmiem, bo cóż mi z takiej młodości, powierzchownej tylko, kiedy już jej nie mam ani w sercu, ani w duchu? Rozczarowany, skwaszony, chwytam się jeszcze, jak tonący brzytwy, tej jednej, jedynej idei narodowości, która mi została — ale jeżeli i ta zawiedzie...

— To wiesz, co się stanie, Szczęsny? — Wytrzeźwiejesz, i spojrzysz dopiero, jak się należy, tj. bezstronnie, na świat i na ludzi. Bo w mojem przekonaniu rzecz ma się tak: każdy wyrostek marzy, a każdy marzyciel w niezgodzie z sobą i ze wszystkimi, z powodu, iż nie chce mieć ludzkości taką, jaką ona *jest*, ale jaką sobie sam utworzył wedle jakichś tam ideałów, w które dmie ciągle, co siła, jak dziecko w bańki mydlane. Ale musi przyjść czas, w którym one jedne po drugich zaczynają pryskać, i taka chwila właśnie teraz dla ciebie nadeszła. Przejście nienajsmaczniejsze, przyznaję — lecz niezbędne, a za to kiedy już pryśnie bańka ostatnia, człowiek widząc, że kuli ziemskiej nie przeinaczy, rad nie rad potrochu wchodzi z nią w układy, próbuje płynąć z prądem, nie przeciw prądowi, i nakoniec nietylko uspokaja się zupełnie, ale umié już nawet dopatrzyć idei i piękna w tym chaosie...

— Tajemniczo się wyrażasz, Ali — aż cię nie rozumiem. Czegóżeś ty się dogrzebał w tym świecie, przez który sam przechodzisz, drwiąc i pogwizdując bezustannie, jak ulicznik?

— Ducha siły organicznej.

— „Ducha... siły... organicznej?“ ależ to dopiero ciemne!!.. zresztą, to jak gdybyś powiedział: „ducha materyi“ — cóż mniej duchowego być może?

— Bo ja się też na materyalnym świecie opieram, nie na urojonym, i piękno, które widzę, bardzo namacalne, praktyczne, korzyść przynoszące — jednem słowem, całkiem mi do smaku.

— Nazwijże je!

— Jeszcze nie czas na to. Poczekam, aż ostatnia bańka w twojem ręku pryśnie — bo póki cię ona bawi, pótyś głuchy na głos rzeczywistości.

— A ty w materyalizmie siedzisz po uszy, tak, że już nad niego nic dojrzeć nie umiesz.

— Bo też nic nie ma.

— Przekonanyś o tem?

— Najgłębiej.

— I dobrze ci z tą zasadą?

— A jak jeszcze!

— Winszuję.

Taką rozmowę prowadziło 15go listopada 1859 roku o godzinie 8ej wieczór dwóch młodych ludzi na południowym dworcu kolei żelaznej w Wiedniu.

Wiadomo, iż tam nie ma sal osobnych dla podróżnych każdej klasy, tylko jeden wielki taras kryty, wszystkim wspólny, a obok niego dwa chodniki, już bardzo bliskie wagonów. Ale nie każdy na nie dostać się może, tylko niektórzy uprzywilejowani przez miejscowego urzędnika; — łaski podobnej używali właśnie od pół godziny nowi znajomi nasi, a nie mogąc się doczekać odejścia pociągu, skracali sobie czas gawędą, i tak z jednego w drugie, zabrnęli byli w rozprawę filozoficzną, na której zeszliśmy ich przed chwilą.

Podczas gdy się żwawo przechadzają po chodniku gazem oświetlonym, pozwólmy sobie zrobić kilka uwag nad ich powierzchownością. Bardzo się ona różni: Szczęsny uderzająco wysoki i pięknie zbudowany, rysy ma szlachetne, czoło myślące, wzrost smutny, posępny nawet. Ali przeciwnie, biały i różowy jak maseczka, zaraz na pierwszy rzut oka robi wrażenie „ładnego chłopca“, co to zadowolony ze wszystkiego, a najbardziej z siebie. Wzrost jego mierny, twarz drobna, lecz nie bez energii, kąciki ust ironicznie spuszczone, zwłaszcza przy uśmiechu, włosy ciemno blond, starannie wymuskane; nosi mundur jakiś wschodni — na głowie zaś fez z długim kutasem. Szczęsny prowadzi na obróży psa olbrzymiego o jedwabistych kudłach, i co parę kroków pogładza sobie przytem ciemnego, litewskiego wąsa (długiego na jakie ćwierć łokcia), którym się niemało pyszni. Ali zaś brząka pałaszem i spogląda z boku, czyli się tam kto przypadkiem na niego nie patrzy...

Wtem skrzypnęły drzwi szklanne od ogólnego peronu, i ukazał się w nich rudobrody odźwierny, ale z uśmieszkiem tak uroczym, iż z niego natychmiast można było wyczytać przeczucie niepospolitego *tryngeldu*.

— Co to będzie? — szepnął Ali zaciekawiony?

— Zobaczymy — odparł Szczęsny.

I zobaczyli... lokaja w suto ugalonowanej liberyi, z paczką biletów w jednej, a futrzanemi workami na nogi w drugiej ręce, spoconego po przeprawach u kasy i wagi, jak mucha wyszła z ukropu; za nim jejmość z torbami i torbeczkami, o podwiązanej głowie i skrzywionej minie — widocznie panna służąca.

— Arystokracya — bąknął znowu Ali, i przyłożył do oka lorynetkę, której szkiełko (między nami mówiąc) było równie niewinne jak w najpospolitszej szybie, gdyż posiadacz jego cieszył się wybornym wzrokiem.

Tymczasem weszły na chodniki trzy panie, ubrane z wykwintną prostotą: pierwsza, średniego wzrostu i bardzo wątłej powierzchowności, nie wyglądała na więcej jak na lat czterdzieści, ale każdy jej ruch nacechowany był powagą, oraz tą szlachetnością, która znamionuje obejście osób z najwyższego towarzystwa; druga rosła i kształtna, młodziuchna i hoża. Trzecia wreszcie zasłonięta błękitną woalką, tak gęstą, że rysów twarzy nie można było rozeznać. Towarzyszyło im kilku elegantów wiedeńskich, którzy się żwawo zakręcili za stołkami, a skoro panie usiadły, zaczęli z niemi francuską rozmowę.

Temu wszystkiemu przypatrywali się zdaleka nasi dwaj podróżni: Szczęsny obojętnie — Ali z zajęciem modnisia, który spostrzega kobiety (jak to mówią) „otoczone.“

— Słuchajno, co za śliczny akcent! to chyba nie Austryaczki.

— Rzeczywiście, jak gdyby prosto z St. Germain — może to rodzina ambasadora francuskiego.

— Ej, chyba nie, bom ja raz z daleka widział ambasadorową, a jakoś inaczej wyglądała; powiedz, jak ci się podoba ta wysoka panienka w loczkach?

— Bardzo przystojna, ale ja nie lubię szatynek.

— Lodowaty z ciebie człowiek!

— Jakoto? czegóż chcesz więcej?

— Żebyś się przyjrzał uważnie — a ty zatopiony w metafizycznych marzeniach, ani nawet raczysz. Ja ci mówię, że te trzy osóbki wcale zajmujące.

— Nie przeczę — szczególniej ta, której nie widać.

— A właśnie żeś prawdę powiedział! Jużby jej ów chudy brunet, syn ministra S. nie nadskakiwał nadarmo.

— Bogata może.

— Pessymista z ciebie! czemuż nie przypuszczasz, że ładna?

— Bo w takim razie z pewnościąby się nie zasłaniała. Nie bój się, już ja dość znam kobietę pod tym względem — jeżeli tylko ma z czem, popisuje się ona zawsze i nawiesza na siebie, niewiedzieć wiele świecideł, żeby ją z jak najdalej było widać — a gdy się która chowa, już znak, że straszydło. Ot, patrz i na tę... Włosów nie przykryła, bo wie, że taki kolor blond popielatawy, a nie żółty, bardzo popłaca.

— Popłaca szczególniej u Szczęsnego, nie prawdaż? Przyznaj choć raz, że ci się coś podoba.

— Przyznaję — ale założyłbym się, iż one są jedynym wdziękiem właścicielki.

— A ja założyłbym się, że nie. Widzisz, jak ją pani w okularach starannie otula burnusem? Musi być jej matką. Trzymam o sto cygar, że ona ani stara, ani brzydka.

bramy pałacu; nad oknem zaś górnem czyli raczej nad drzwiami szklanemi, które z głębi pałacu dają do krużganku przystęp, na szczycie arkady unosi się postać kamienna Matki Najświętszej z dzieciątkiem Jesus na ręku. Około godziny 1ej otworzyły się drzwi owe szklane, i — wyszedł Wiktor Emanuel, lecz niedługo tam postał, literalnie mówiąc: chwileczkę tylko, pokłonił się, machnął ręką, jakby dziękował, obrócił się i odszedł; zebrała zaraz służba aksamity i złotogłowy na znak, że się wszystko skończyło.

Na tem też kończę mój opis. Nic następnie nie zaszło ważniejszego, chyba to jedno, że król tu w Rzymie podpisał ustawę parlamentu, zamieniającą w zakon państwa plebiscyt rzymski. Właściwie ten jeden akt pozostanie w historyi z tego pobytu Wiktora Emanuela w Rzymie. Doprawdy bowiem nie myślę, ażeby historya co innego z tego pobytu, oprócz tego samego pobytu i tego aktu, zapisywać na swych kartach miała; chyba, że tam zapisze wsparcie, jakie król przyniósł poszkodowanym powodzią. Dodał on do owych swych pierwszyh 20 tysięcy, jeszcze 80 drugich, a nareszcie przyznana była suma 200,000 lir.; ale za tym darem chodzi taki komentarz, że go król wypłacić kazał z samejże kasy rządowej prowincyonalnej rzymskiej. Zapytał, mówią, ile jest pieniędzy w kasie. Odpowiedziano mu, że 300,000 lir. Na to rozporządził, żeby uszkodzonym dano 200,000. Taki powiadam chodzi po ulicy komentarz.

O piątej odjechał.

Wiedeń 9 stycznia. Delegacye rozpoczynają dzisiaj prace swe po świętach, punkt przeto ciężkości polityki austryackiéj znowu przeniesie się do Pesztu; dzienniki wiedeńskie podają, że delegaci austryaccy należący do stronnictwa konstytucyjnego, mają zamiar sprzeciwiać się nadal żądaniom ministra wojny, a to z powodu zbliżenia się Austryi do Prus. Wszystkie jednak utrzymują, że byłby to ze strony wspomnianych delegatów, krok co najmniéj nie rozważny, gdyby się im bowiem powiodło przeprowadzić zaniechanie reform wojskowych, natenczas monarchia byłaby zupełnie nieuzbrojoną. W rzeczywistości zaś podniesienie siły zbrojnéj jest koniecznością, zupełnie niezawisłą od chwilowéj sytuacyi politycznéj. Kombinacye polityczne szczególniéj w swym pierwszym zawiązku podlegają zmianie, a tylko podniesienie siły zbrojnéj nadaje państwu ową materyalną potęgę, która zeń robi pożądanego sprzymierzeńca, równocześnie zaś stawia je w możności obejść się w danym wypadku bez sprzymierzeńców.

Zamiary delegacyi węgierskiej pod tym względem także nie są jasne. Delegaci węgierscy bowiem objawiali dotychczas przekonanie, że należy wielkie ofiary ponieść dla armii, teraz zaś podobno są niezadowoleni z tego powodu, ponieważ tracą nadzieję, aby zadośćuczyniono ich żądaniu terytoryalnego podziału wojska. Ze strony kompetentnej tłomaczą odpowiedź odmowną tem, że podobny podział byłby ze szkodą organizacyi jednolitej wojska. Spodziewać się jednak można, że sprawa ta dobry ostatecznie weźmie obrót, tak bowiem Węgrom, jak innym ludom zależeć na tem musi, aby armia tak była zorganizowaną, iżby mogła odpowiedzieć żądaniom wymaganym.

— Onegdaj odbyło się w Ried zgromadzenie członków stronnictwa liberalnego w Austryi górnej. Na zgromadzeniu tem przyjęto najprzód rezolucyę bar. Weichsa, pochwalającą politykę hr. Beusta co do zbliżenia się Austryi i Prus, a następnie rezolucyę wniesioną przez Dra Dürenbergera odnoszącą się do sprawy galicyjskiej. Rezolucya brzmi: „Członkowie stronnictwa liberalnego w Austryi górnej, zgromadzeń w Ried, wypowiadają przekonanie, że jest to tak w interesie rozwoju konstytucyjnego Austryi przedlitawskiej, jakoteż i w narodowym interesie Austryaków niemieckich, aby królestwo Galicyi, jeźli nie chce bezwarunkowo należeć do obecnego ustroju konstytucyjnego wyłączone było z organizmu konstytucyjnego Przedlitawii, jednak bez obciążenia finansowego Austryi zachodniej i bez naruszenia zobowiązań, jakie ma względem całego państwa.“ Rezolucyę tę przyjęto znaczną większością głosów.

— Członkowie komisyi wysłanej przez delegacyę węgierską do zbadania zasobów wojskowych, związali się słowem, aby o rezultacie swych prac nic nie ogłaszać, dopóki nie zdadzą sprawozdania na pełnem posiedzeniu delegacyi.

— W kołach deputowanych do Rady państwa krąży pogłoska, że hr. Wrbna, obecnie pierwszy wiceprezes Izby Panów, zostanie mianowany prezesem tejże Izby w miejsce zmarłego hr. Kuefsteina.

— W ostatnim tygodniu zabrała policya wiedeńska trzy razy dziennik *Vorstadt Ztg*; wczoraj zabrano *Zukunft*, trzeci raz w przeciągu ostatnich dwóch tygodni, i pismo peryodyczne p. n. *Oesterr. ungarische Post.*

— *Tagespresse* podaje w telegramie z Zagrzebia, że uwięziono tamże dwóch emisaryuszów politycznych, jednego Serba i jednego Polaka.

— Wczoraj zamkniętym został w Zagrzebiu sejm kroacki. Odnośny reskrypt cesarski odczytał ban Kroacyi, jako komisarz rządowy. Reskrypt ten robi zastrzeżenie rychłego zwołania nowego sejmu, wyrażając zarazem uznanie i zadowolenie NPana z dotychczasowych prac sejmu, kończy się zaś wezwaniem błogosławieństwa nieba dla dokonanej ugody między Węgrami i Kroacyą, oraz dla ustaw uchwalonych przez sejm.

Królestwo Polskie.

W Kijowie w styczniu wystawionych jest na sprzedaż publiczną 70 majątków polskich właścicieli. Z pomiędzy nich: 27 położonych w gubernii Podolskiej obejmuje 22000 dziesięcin ziemi, ocenionych 649,000 rs.; 36 położonych w gubernii Wołyńskiej obejmuje 23,000 dziesięcin, ocenionych około 300,000 rs.; 7 w gubernii Kijowskiej, obejmuje 8300 dziesięcin ziemi ocenionych przeszło 244,000 rs. Z pomiędzy dóbr wystawionych na sprzedaż największe są dobra zmarłej przed czterema laty p. Janiny Jełowickiej z domu księżniczki Czetwertyńskiej i Skomoroszka wieś Chudakowskiego, każdy z tych majątków oceniono na 118,000 rs.

W miarę zbliżania się sprzedaży polskich majątków na Litwie i Rusi zawsze pojawiać się zwykły w moskiewskich organach narzekania i skargi na sposób prowadzenia tej operacyi, na utrudnienia stawiane moskiewskim nabywcom i korzystne ułatwienia na rzecz Polaków. Katkow specyalista do wszelkich denuncyacyj na Polaków, podaje np. takie szczegóły z gubernii Podolskiej:

Niejaki K. miał w chęci uniknienia sprzedaży swego majątku, odstąpić swemu krewnemu dobra na warunkach oddania mu ich w zarząd bez prawa dopominania się o rachunki kiedykolwiekbądź i z wolnością rozporządzania się majątkiem według upodobania. Inny właściciel Ja. zapisał majątek synowi z obowiązkiem wypłacenia siostrze 25.000 rs. Syn nie mając pieniędzy odstąpił siostrze na zasadzie aktu podziałowego część majątku wartości rzeczonej sumy. Na koniec trzeci właściciel odstąpił krewnemu wszystkie długi obciążające majątek. Krewny ułożył się z wierzycielami i wziął dzierżawę na lat 36.

O ile fakta powyższe są prawdziwe nie można wiedzieć, trudno w nich wszakże dopatrzeć się jakiegokolwiek naruszenia prawnych przepisów; mają one wszakże w rozumieniu Katkowa i jemu podobnych zbirów, oznaczać potrzebę ściślejszego i surowego wykonywania barbarzyńskich rozporządzeń rządu.

Francya.

Dalszy ciąg listu Guizota do członków rządu obrony narodowej:

Mają tylko jeden środek rozstrzygnięcia téj sprawy na własną korzyść, a tym środkiem jest, aby się stali rzeczywistymi przedstawicielami Francyi, owéj Francyi rozważnéj, umiarkowanéj i uczciowéj, która od trzech czwartych stulecia ciągle jednego się dopomina od wszystkich rządów, które po sobie następują na jéj ziemi: wymiaru wolności, koniecznego dla swobodnego życia socyalnego; wymiaru porządku, koniecznego dla skutecznéj swéj czynności. Francya zażąda tego podwójnego dobrodziejstwa od rzeczypospolitéj, tak jak go żądała od wszystkich poprzedników; aby obudzić nadzieję i zaufanie, winni republikanie, którzy dążą do rządzenia nią, wypełnić dwa warunki: po pierwsze, rozłączyć się z zgubnymi swymi sprzymierzeńcami, z republikanami-fanatykami i rewolucyonistami i z republikanami-marzycielami socyalistycznymi, po drugie, żyć ciągle pod okiem i wpływem saméj istotnéj Francyi, ich przedstawicieli wolno wybranych i skutecznie zespolonych z dziełem rządu.

Publiczność sądzi o rządach według przyjaciół, których poszukują, i według urzędników i sprężyn, których używają. Fanatycy rzeczypospolitéj rewolucyjnéj i utopiści socyalni mają prawo do wszelkich praw politycznych; lecz sami kierownicy kraju nie mogą ich wcielić do rządu, czy to republikańskiego, czy monarchicznego. To nie wyłącza bynajmniéj wolnego polotu myśli, ni rozpraw pomiędzy zasadami socyalnemi staremi a nowemi; jest to raczéj środkiem harmonii i przezorności politycznéj, próbą chwilową lecz konieczną, któréj poddane być winny wszelkie idee, nim je można dopuścić do tego, aby się w czyn zamieniły.

Co do konieczności wynikającéj dla rządu republikańskiego zlania się w jedno z Francyą, to może jéj tylko w ten sposób zadość uczynić, że zapewni Francyi możność wyjawienia swych żądań wobec niego i wpłynąć na niego, przyjmując zarazem wpływ od niego. Od roku 1776 aż do 1783 kongres Zjednoczonych Stanów Ameryki spowodował przy różnych sposobnościach wiele kłopotów, wiele niesmaku, wiele niebezpieczeństw Waszyngtonowi; czy Waszyngton dla tego choć kiedy starał się o uchylenie się od obecności kongresu lub o odroczenie go na czas nieograniczony? I on miał zadanie podtrzymywania wojny, utworzenia armii; lecz zarazem miał serce republikanina i zmysł polityczny; był on przekonany o tem, że rząd wolny i jego naczelnik, że lud wolny i jego armia potrzebują koniecznie znać się dobrze i przeniknąć się nawzajem. Ze swego obozu przymuszony był nietylko naprzykrzać się bez przestanku, lecz jeszcze i nasuwać środki i wskazywać kongresowi, co tenże czynić powinien celem doprowadzenia dzieła do pomyślnego skutku, aby wszystko nie pozostało czczem słowem, tak kongres, jak armia. Listy jego odczytywane były na posiedzeniu i stawały się przedmiotem obrad. A były to obrady pełne jeszcze niedoświadczenia, lękliwości, nieufności. Niedostatek ten pokrywano pozorami i obietnicami. Odsyłano sprawy do władz miejscowych. Obawiano się władzy wojskowéj. Waszyngton odpowiadał z pełnem uszanowaniem, słuchał a potem nalegał, dowodził, o ile pozory są kłamliwe, ile potrzebna jest siła rzeczywista dla téj władzy, któréj tytuły mu nadano, dla téj armii, od któréj wymagano zwycięstw.

Nie brakło bynajmniéj w tem zgromadzeniu, tak mało posiadającem doświadczenia do rządów, mężów światłych, odważnych, z poświęceniem dla sprawy. Kilku udało się do obozu i naocznie się przeświadczali, rozprawiali z Waszyngtonem i wnosili po powrocie na salę posiedzeń przewagę osobiście zasięgniętych wiadomości i swoje rady. Zgromadzenie objaśniało się, wzmacniało, nabierało do siebie zaufania i do swego wodza; uradzało środki, nadawało mu władzę, któréj potrzebował. Wtedy Waszyngton zawiązywał korespondencyą, układy z władzami miejscowemi, złożonemi z pomniejszych zgromadzeń, z komitetów, z urzędników magistrackich, z pojedynczych obywateli; stawiał fakta przed ich oczy, odwoływał się do ich zdrowego rozsądku, do miłości kraju, wyzyskiwał na korzyść służby publicznéj swe osobiste stosunki przyjaźni, uwzględniał podejrzliwość właściwą demokracyi i obrażliwość próżności; przytem nie uchybiał swemu stanowisku, przemawiał wyniośle, lecz bez urazy i z umiakowaniem trafiającem do przekonania; niezmiernie zręczny, obok zachowywania przezornych względów na słabości ludzkie, umiał wpływ wywierać na ludzi zapomocą poczucia prawdy i sprawiedliwości.

Francya nie posiada jeszcze takiego Waszyngtona i mniéj dobrze przysposobiona jest do rzeczypospolitéj, niż były Stany Zjednoczone; lecz postępowanie kongresu amerykańskiego i jego naczelnika przy wzajemnych stycznościach, jest czysto ludzkiem i da się zastosować i do innych krajów w odpowiedniem znajdujących się położeniu. Niektóre z utrudnień, na które napotykał Waszyngton, tutajby nie istniały, albo byłyby przynajmniéj mniéj wybitne; z powodu naszych nawyknień centralistycznych miałoby nasze zgromadzenie narodowe więcéj władzy co do środków uchwalonych między niem a jego wodzem, niż jéj miał kongres amerykański; władza wojskowa jest silniejszą i skuteczniejszą we Francyi niż była w Ameryce.

(*Dokończenie nastąpi*).

Teatr wojny.

Nastąpiła znów chwila, w któréj niemożna zdać sobie dokładnej sprawy z obecnego stanu operacyj, a raczej z ich skutków, równie w Paryżu jak na polach bitew we Francyi. Paryż, z którym komunikacya dziś bardziej niż kiedykolwiek jest przerwaną, nie może zaprzeczyć wiadomościom rozsyłanym z Wersalu o skutecznem bombardowaniu fortów; lecz zaprzecza je sama natura rzeczy. Na czemże bowiem polega owa skuteczność bombardowania, jeżeli w żadnym z fortów nie zrobiono wyłomu, ani nawet przypuszczenia dotąd nie ma zrobienia go. Telegramy Wersalskie z d. 9 bm. mówią, że granaty sięgają do ogrodu luksemburskiego. Gdyby tak było, granaty zapewne nie byłyby rzucane na ogród, lecz staranoby się zażegnąć pożary gmachów, jak się to działo w Strasburgu. Nie śmią jednak twierdzić tego samochwalcze depesze pruskie, gdyż odległość szańców pruskich wyklucza wiarę w podobne rezultaty.

Tymczasem wiadomość w tej chwili otrzymana mówi o nowem zwycięstwie Francuzów pod Villersexel nad rzeką Oignon w pobliżu Vesoul. Bitwa w chwili gdy telegrafowano, w dniu wczorajszym trwała jeszcze, była jednak już o tyle roztrzygnięta, że Francuzi z wszystkich pozycyj wyparłszy nieprzyjaciela, mieli już w rękach klucz pozycyi. Rzecz ciekawa, czy Prusacy i tym razem przypiszą sobie zwycięstwo?

Działania na zachodzie, jakkolwiek Prusacy przypisują sobie korzyści, tchną również przesadą, której sprostowania oczekiwać należy od telegramów francuskich. Pomimo ciągłych wrzekomo zwycięztw pruskich, trudno jednak nie widzieć wkradającego się rozkładu w armii pruskiej. Niezadowolenie biorąc górę w kraju, udziela się wojsku, trapionemu tylu cierpieniami w tej porze; same pogłoski te o zamachu na życie króla, to o sporach wewnętrznych między dowódzcami, jeżeli nie są rzeczywistą prawdą, są jednak ważnemi symptomami ogólnego usposobienia, które pogłoskom tym toruje drogę.

Listy z Drezna donoszą o pogłosce, że między królewiczem Saskim a Królem Wilhelmem zaszły gwałtowne spory, z powodu ciągłego narażania Sasów i niedowierzania im posuniętego aż do formalnego nadzoru. Królewicz miał rzucić Królowi pod nogi szpadę, za co został aresztowanym. Król saski Jan udał się jak mówią tajemnie do Wersalu, aby się wstawić za swoim synem. Faktem jest, że Króla od dłuższego czasu w Dreznie nie ma i że się nie odbyło zwykłe przyjęcie noworoczne.

O obchodzeniu się w Prusiech z jeńcami francuskimi następujące z różnych źródeł czerpiemy szczegóły:

Według dziennika *Stadtblatt* wychodzącego w Lignicy wysłano 5ciu internowanych tam oficerów francuskich do twierdzy Głogowa, za to, że przesłali do *Indép. belge* protestacyę przeciw przywróceniu dynastyi Napoleońskiej. Sprawozdawca dziennika *Standard* z Kolonii donosi, że znajdujący się tam ranni i chorzy nie mają dostatecznej opieki lekarskiej, chociaż lekarze czynią co tylko mogą. Masami nagromadzeni chorzy na tyfus, leżą w zarażonem powietrzu na gołej słomie, a nędza ich jest niewysłowioną. Niektórzy z jeńców są literalnie nadzy. Jeden z nich miał za cały ubiór tylko spodnie i kamizelkę, a między wszystkimi, których jest 600, zaledwo 25 mają koszule. W łachmanach cisnęli się do pieca, gdyż słoma wilgotna przy nieuchronnym przeciągu, nadzwyczajnie jest zimną. Podania te potwierdzają dwie korespondencye *Timesa*, z których jedna pochodzi od Anglika, naocznego świadka. Najgorzej dzieje się jeńcom z pod Orleanu. Anglik powiada, że mu niedozwolono dać najmniejszego wsparcia zgłodniałym i skostniałym od zimna jeńcom. Druga korespondencya pisana jest przez księdza francuskiego Deblaye, który bez żadnej goryczy do rządu pruskiego, „zawsze gotowego nieść pomoc, lecz nie będącego w stanie wszystko uczynić“, wzywa w duchu chrześciańskim o wsparcie, aby nieszczęśliwym, którzy na cienkiej warstwie słomy bez przykrycia i w łachmanach na ziemi wśród mrozu spać muszą, przynajmniej pościeli i wełnianych kaftaników dostarczyć można.

Z Kaiserslautern piszą w tym samym przedmiocie w d. 2 stycznia do *Frankfurter Ztg*: Czterechset jeńców francuskich z pod Amiens przejeżdżało tędy w nocy noworocznej. Nieszczęśliwi ci cierpieli okropnie w długiej podróży, kilku z nich w drodze zmarzło, wielu miało członki poodmrażane. Widok ten budził litość i każdy spieszył nieść pomoc ludziom tym srogą dotkniętym nędzą, podczas gdy im w dworcu dawano strawę. Rozczulające były powinszowania noworoczne, które sobie jeńcy zdala od rodzinnej ziemi nawzajem składali.

Dalej *Aschafenburger Ztg* donosi: Wzruszający był widok jeńców, których w sobotę i dziś z rana tędy przewożono. Byli oni już kilka dni w drodze, a jeszcze czekała ich długa podróż do miejsca przeznaczenia. Odzież ich przy panującym teraz sybirskim mrozie, była zbyt lekką. Wszyscy byli mniej lub więcej chorzy, największa część skutkiem braku cieplejszego obuwia, mieli odmrożone nogi. Jednego z tych nieszczęśliwych trzęsła febra, leżał on na łożu polowem w infirmeryi, tak, że z trudnością tylko służba zdrowia utrzymać go mogła, iż nie spadł z łóżka. Wkrótce znów będziemy świadkami takiej samej nędzy, gdyż dotąd z wziętych w ostatnich czasach w niewolę, mało jeszcze przewieziono do Niemiec.

Rząd francuzki przekazał poselstwu angielskiemu do rozporządzenia środki, aby internowanym oficerom, podoficerom i żołnierzom będącym w niewoli, wypłacić żołd wyznaczony w d. 10 września 1870 od dnia dostania się w niewolę aż po 30 listopada 1870 r. i dotyczący jeńcy pobierać mają przypadające im kwoty za pośrednictwem banku związkowego w Monachium. Rząd bawarski płacił zaliczkowo będącym w niewoli podoficerom po 8 krajcarów, a żołnierzom po 4 krajcary dziennie. Zaliczki te zostaną z polecenia rządu francuskiego z sumy przez rząd angielski wypłacić się mającej pokryte, podoficerowie i żołnierze otrzymają przeto tylko różnicę pobieranej zaliczki.

Staatsanzeiger następnie kończy raport o wycieczce załogi paryzkiej w dniu 21 grudnia r. z.:

Dla przyspieszenia rozstrzygnięcia, które zresztą nigdy nie było wątpliwem, poprosił pułkownik Helden, komendant artyleryi korpusowej jeszcze o poparcie 5 lekkiej i 5 ciężkiej bateryi (2 dywizya), a kiedy i te pod osłoną 2 szwadronów gwardyi przybocznej przekroczyły strumyk Morée, i w krótkiem od nieprzyjaciela oddaleniu odprzodkowały, można było zamierzoną wycieczkę uważać za odpartą na wszystkich punktach. Gwałtowny ogień ustawał, niechętnie cofała się artylerya francuska, dłuższemi i coraz dłuższemi stawały się przerwy, w których następowały po sobie pociski z fortów nieprzyjacielskich a wolniej i ociężalej odzywała się grzmiąca odpowiedź naszych bitnych bateryj: piechota nieprzyjacielska ściągała znowu bojaźliwie długie rożki, które ku rozmaitym stronom była wyciągnęła, ogień karabinowy milknął z grzmotem artyleryi; wnet nastąpiły długie pauzy, a gdy czerwona tarcz słoneczna zbliżyła się do mglistego horyzontu, było wszędzie znowu spokojnie i cicho, jak gdyby się nic nie było stało, jak gdyby setki walecznych bojowników nie były znowu potwierdziły krwią swoją śmiałość swoją i wierność. Gwardye zajęły znowu dawne swe stanowiska, jakie zajmowały przed bojem, a długie pochody wozów dla chorych, z których niestety wiele wróciło do Gonesse obładowanych, świadczyły jedne tylko jeszcze o krwawem dnia dziele. Uspakajającem prawdziwie dla ludzkości było odwiedzać rozmaite lazarety i konstatować, że niczego tam nie zaniedbano, by los nędznych rannych uczynić jak najznośniejszym. Lekarze i pomocnicy byli na miejscu, by każdego pacyenta natychmiast zrewiować i obandażować, a i materace i dery znachoddiły się w dostatecznej liczbie, by cierpiącym, czy pzzyjacielowi czy nieprzyjacielowi zgotować miękiar ciepłe posłanie. Zimno stało się było przenikliwem a myślą było pocieszającą, że przed nieprzyjemną nocą wszyscy ranni mogli być umieszczeni pod dachem. Straty nasze, które szczególnie pułk Elżbiety przy walce w le Bourget dotknęły, dochodziły w ogóle do liczby 14 oficerów i przeszło 400 żołnierzy, z których 1 oficer i 33 żołnierzy zabitych. Bardzo znaczna strata nieprzyjaciela nie mogła być stwierdzoną, ponieważ i tym znowu razem przyprawiono go o najdotkliwsze straty na jego własnym terenie, przed naszemi stanowiskami forpocztowemi. Ambulanse francuskie były tam w wielkiej liczbie czynne przez dwa dni, by odszukać swoich zabitych i rannych. W miłosiernem tem dziele nie przeszkadzano im w żaden sposób, nasi pomagali im owszem, zwracając uwagę francuskich żołnierzy niosących chorych na miejsca ukryte, dokąd podczas utarczki zawlekli kilku rannych i dogorywających.

Jeńcy, którzy wpadli w ręce nasze, należeli wyłącznie do pułków liniowych i marynarskich batalionów marszowych, do tak zwanych fuzylierów morskich, i ostatni byli z wejrzenia silni i okazywali postawę wojskową. W sile dwóch kompanij wtargnęli do le Bourget, zostali tam otoczeni i wszyscy pojmani lub zabici. Dowódzca ich, porucznik morski, Pellterian padł był pomiędzy pierwszymi, czy był zabity lub ranny, nie wiedzieli żołnierze. *C'était un brave!* mówili. W Paryżu nie byli od dawnego czasu, i zdawali się nie bardzo troszczyć o los miasta. „Żyjemy pomiędzy sobą, i mało mamy do czynienia z żołnierzami lądowymi.“ Żywność ich składała się w ostatnich tygodniach z 150 gramów mięsa końskiego ($^1/_3$ funta) 4 biszkopcików okrętowych, porcyi jarzyn, $^1/_8$ litra kawy i $^1/_2$ litra wina. Mieli się przy tem dobrze. Mobilów nazywali *Soldats de paccotille*, *Mablots d'Estaminet*, a o gwardzistach narodowych *un tas de blagueurs*; nie chcieli wcale nic wiedzień. *Furia francese*, jaka według dzienników Gambetty ma owiać załogę paryzką, nie była widoczną u tych ludzi, najlepszych nieprzyjacielskich żołnierzy, których tu w ogóle widzieliśmy. Chętnie i uprzejmie rozmawiali i opowiadali, i zdawali się być zadowoleni z swego losu. Wysłano nas naprzód a nie poparto, gdy niebezpieczeństwo nadeszło. Nasze kompanie padły lub wzięte zostawały do niewoli. *Que voulez-vous que nous y fassions?!...*

Pojmani żołnierze liniowi, z których największa liczba należała do 138 pułku byli umieszczeni w kościele, gdzie z dobremi derami, w które byli zaopatrzeni, poumieszczali się na ławkach i krzesłach dość wygodnie. I u nich nie było widać smutku i zawziętości; palili lulki, rozmawiali, gestykulowali, jak gdyby siedzieli zgromadzeni w kawiarni.

— Dobrze — dawaj rękę. Ale jak się przekonamy?

— Bardzo łatwo. Uważajmy, do ktorego wagonu wsiędą i wsuńmy się za niemi.

— Dziękuję ci! piękna przyjemność podróżować w nocy z białogłowami! — jakbym się rad przespał!

— A, wiesz co Szczęsny, że jak cię paroxyzm melancholii napadnie, stajesz się czysto nieznośny! — Ale otóż i czas na nas...

— Prawdę mówisz — trzeba mi co prędzej polecić Nemroda konduktorowi.

W istocie popłoch był się zrobił na tarasie — popłoch wyjazdu, spowodowany czarodziejskim dzwonkiem kolei żelaznej. Zerwały się i trzy wzmiankowane damy, a skoro z pomocą lokaja, panny służącej i orszaku pięknisiów rozgościły się w wagonie, Ali rezolutnie wsiadł za niemi, wciągając swym przykładem Szczęsnego, gdy ten, swojemu psu umieszczenie obmyśliwszy, wrócił.

Wysmukła szatynka powitała ich dąsikiem dość niegościnnym, z ukosa patrząc szczególniej na mundur Alego, a Pani w okularach rzekła skwapliwie wskazując na drzwiczki i napis: „Dla niepalących“.

— *Pardon Messieurs, mais vous devez vous etre trompés de wagon, je suppose....*

— O bynajmniej, odparł Ali również po francusku, bo chociaż zwykle jesteśmy wielkimi zwolennikami cygar, dziś jakoś właśnie dziwny wstręt nam do nich przyszedł. To mówiąc, spojrzał na damy badawczo, jak myśliwy co przed obławą upatruje stanowisko.

Tymczasem konduktor drzwiczki zamknął — rudobrody powtórnie zadzwonił — pociąg zaskrzypiał żelaznemi łańcuchami.... i ruszył.

Przed chwilą wszyscy milczeli. — Wtem wysmukła szatynka woła do towarzyszek najczystszą polszczyzną: „Jacy nudni! zasiedli sobie tutaj, i przez nich ani mama ani Terenia przez całą noc spać nie będą mogły!“

Matka, wprawniejsza w ostrożność, żwawo przyłożyła palec do ust, ale już było za późno — już Szczęsny ubawiony oryginalnością tego wstępu, zrywał z głowy czapkę, i mimo znaków Alego, dopraszającego się o dalsze incognito, mówił z ukłonem:

— Dziękuję Pani za komplement, w przyjaciela i swojem imieniu, a że jako rodaczce gotów jestem przysłużyć się we wszystkiem, co w mojej mocy, obiecuję uroczyście za najpierwszą stacyą uwolnić ją od swojej obecności — zanim to jednak nastąpi, musi już Pani natrętów znosić cierpliwie.

Z tego widzimy, że Szczęsny pomimo smutnego zakroju myśli, umiał także być wesołym — szczególniej lubił się droczyć, i niezmiernie był rad z rumieńca, którym zmięszana nieco panienka odpowiedziała mu na przemowę. Matka zaś ze swobodą osoby mającej wiele znajomości świata, odrzekła:

— Moja córka wciąż się zdradza, że pierwszy raz w życiu podróżuje — myśli bezpiecznie na głos po polsku, jak gdyby jej już nikt nie mógł zrozumieć, kiedy *za granicą* — a tu tymczasem ziomków naszych prawie równie gęsto jak i w Berdyczowie — gdzie my się biedacy nie odnajdziemy!

— A odnaleźć się, bądź co bądź zawsze tak miło, Pani! ja przynajmniej co do siebie wyznać muszę, żem zupełny nowicyusz w tym względnie — i choć się całe życie włóczę po Europie, tak że spotkań podobnych pamiętam na tuziny, za każdym razem ucieszę się jak dziecko, gdy polską mowę usłyszę.

— Nawet taką niegrzeczną jak mojej córki?

— Nawet Pani. Wreszcie nie była to niegrzeczność, tylko czysta prawda.

— Ja też w ten sposób rozumiem, i dla tego nie mam wielkiej ochoty przeprosić — odezwała się na to Jadwisia, już ośmielona, a znać kawałek figlarza — choć znowu, gdybym była wiedziała, że Panowie polacy, nie byłabym użyła takiego przymiotnika, mówiąc o nich.

— A to dla czego? — zapytał Ali, słodko uśmiechnięty.

— Rzecz prosta — odarł Szczęsny — byłaby Pani wiedziała, że zrozumiemy.

— Nie. Tylko słowo *nudny* już nie było dobrane — stworzone ono umyślnie dla Niemców.

— Ha! ha! ha! Ależ to Pani jak widzę nie bardzo bezstronna...

— I nie bardzo miłująca bliźniego — dodała matka.

Wtem z po za niebieskiej woalki dały się słyszeć dzwięki srebrzyste, niby dziecinne — dźwięki szczerego śmiechu. Był to pierwszy znak życia onej tajemniczej osoby — to też Szczęsny i Ali jednocześnie ucho nadstawili, i każdy pomyślał o swoim zakładzie.

— Tereniu *serce* — szepnęła matka — uważaj, bo tutaj od okna wieje...

Na to Ali z przymileniem:

— Nowa niespodzianka! przekonywam się w tej chwili, żeśmy nietylko z jednego kraju ale i z jednej prowincyi.

— Czy być może — zawołała hoża Jadwiga zrywając się z miejsca — Czyż Panowie Ukraińcy?

— Mój przyjaciel Litwin, Pani — lecz ja prawie Ukrainiec, bo Wołyniak.

— A! to jeszcze nie tosamo! Nie byłabym nigdy poznała w Panu polaka, ani z fizyonomii, ani...

— Ani z ubioru, wszak prawda? intryguje on straszliwie wszystkich, tak, że mnie śmiech zbiera, gdy idę ulicą — oglądają się za moim fezem jak za ósmym cudem świata — nawet piękne damy woalki podnoszą, żeby się przyjrzeć temu rarogowi.

Oczywiście Ali rozpoczynał już kampanią i stawiał się, jak Francuzi mówią (bo nasza mowa szczęściem jeszcze bardzo uboga w takie wyrażenia) *en irrésistible*. Oczy zmrużał w pół-figlarnie w pół-czule, uśmieszkami cukrzył znacząco każde powiedzenie, głosem się pieścił, *ł* a szczególniej *r* z przyciskiem źle wymawiając, boć to także należy do dobrego tonu.

— A na Pani jakie wrażenie zrobił mój mundur?

Jadwiga spojrzała w odpowiedź na matkę, z wyrazem dość przypominającym ten, którym niedawno przyjęła w wagonie obcego oficera, i.... zamilkła.

— Co do mnie, wyznam, żem pana wzięła za Turka, rzekła pani w okularach oschle.

— Blisko Pani trafiła, ale niezupełnie. Blisko, blisko, bo mój ociec po 1831 roku wstąpił rzeczywiście w służbę Sułtana. Ale *niezupełnie*, bo choć nie było bardzo dobrze w naszym paszaliku, nie mogłem tam długo bezczynnie wytrzymać, i skoro się Czarnogórcy na dobre ruszyli, poszedłem walczyć z nimi w imieniu wolności.

— Przeciwko własnemu ojcu?

— Ha! cóż robić! rodzina społeczna przed rodziną prywatną — bracia Słowianie przed ojcem Turkiem!

Wszystko to mówił lekko i swobodnie, jakby się wcale nie jego tyczyło. Słuchacze za to, a raczej słuchaczki, westchnienia wstrzymać nie mogły.

Przez ten cały czas Szczęsny w milczeniu, z uwagą malarza przyglądał się matce i córce i pierwszej rysy, które go zaraz na wstępie były uderzyły delikatnością i świeżym jeszcze bardzo śladem piękna, teraz ujmowały coraz bardziej jakąś rzewną, a pogodną mgłą bólu, którą były powleczone: twarz drugiej odznaczająca się powabną oryginalnością i śliczną krasą rumieńca, przy bliższym rozglądzie, a raczej przy ożywieniu rozmowy, zyskiwała jeszcze dużo, bo za każdą chwilą zmieniał się w niej wyraz, a za każdą zmianą przybywały nowe wdzięki, nie rachując już tych, które stale dołeczkami osiadły na brodzie i licach. Co ją także nie mało zdobiło, to ząbki równe, olśniewającej białości, i oczy nie zbyt wielkie, ani zbyt czarne, ale świecące jak gwiazdki, a takie rozumne, że i więcej i wyraźniej mówiły niżli same usta.

W tej chwili właśnie Ali znowu się odezwał:

— Niech Panie wybaczą, ale muszę im zadać pytanie, które wszędzie i zawsze na wszystkie tony i we wszystkich językach świata można słyszeć między podróżnymi: Dokąd Panie jadą?

— Do Wenecyi — odparła matka — i ukradkiem spojrzała ku niebieskiej wualce.

— Do Wenecyi! — powtórzyła Jadwisia wesoło. — Pierwsza to nasza podróż, jak mama mówiła i ach! tak serdecznie się nią cieszymy. Nie prawdaż Tereniu? Zobaczyć Włochy, było zawsze gorącem marzeniem naszem — i morze... morze!!...

— Morze najpierwej Panie ujrzą w Nabresinie — wtrącił Szczęsny — jutro rano, około 9ej.

— Nabresina? wszakże to już pogranicze Włoch.

— Tak Pani. Właściwie Illirya, jednak już tamowę włoską gdzieniegdzie posłyszeć można.

— Ach! ale jacyż ci ludzie nieoględni i nie artystyczni co postanowili, żeby pociągi przez Semmering szły tylko nocą! taka cudna droga i takie widoki! a wszystko na nic!

— Rzeczywiście, przed kilkunastu laty, kiedy jeszcze byłem *młody* i kochałem się w pięknych krajobrazach, zwiedziłem pieszo tę miejscowość, również jak całą Szwajcaryą, Alpy bawarskie i Tyrol — wspomnienie zostało mi czarujące.

— Doprawdy! a tej nocy nawet księżyc nie będzie przyświecał, tak, że nic a nic nie zobaczymy!!

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

i ani położenie ani miejsce, w którem się znajdowali, nie zdawało się ich wcale interesować. Sposób, w jaki podczas obecnej wojny użytkowaliśmy z kościołów, poda zapewne wieloraki powód do skarg. Duchowni francuscy nie przebaczą nam, że bronione kościoły braliśmy szturmem, a niebronionych lub zdobytych używaliśmy na więzienia i miejsca do bandażowania. Niech nam przeto wolno będzie wolno zauważyć to pobieżnie, że nikt świętym miejscom nie mógł mniej okazać czci, jak to czyniła wielka większość zgromadzonych w nich francuskich jeńców.

Celem wycieczki przeciw korpusowi gwardyi było widocznie przełamanie naszych linij, i uskutecznienie w ten sposób połączenia z armią północną; równie jak przez wycieczkę pod Brie i Champigny zamierzono połączenie załogi paryzkiej z armią loarską. Gwardya wypełniła krwawą swą powinność, jak Sasi i Wirtemberczycy, 2gi i 6ty korpus wypełniły swoją przed trzema tygodniami. Że jenerał Manteuffel Francuzów pod Faidherbem wczas zwyciężył, równie jak armia księcia Fryderyka Karola d'Aurelles de Paladine w stanowczej zwyciężyła chwili, uzupełnia podobieństwo pomiędzy wypadkami pod Paryżem na początku i ku końcowi miesiąca. Zupełne nieudanie się planów nieprzyjacielskich na wszystkich czterech punktach: Brie, Champigny i Orleans, le Bourget i Amiens może zapewne tylko niewiadomość, zaślepienie i nieprawda nazwać „nieszczęściem.“ Było to owszem nic innego, jak logicznem następstwem doskonałości i daleko widzącej sztuki wojennej z jednej a nieudolności i bezradności z drugiej strony.

Pierwszem zadaniem, jakie sobie Francuzi stawili w d. 21, było bezwątpliwe zajęcie le Bourget. Usadowiwszy się tamże i rozwinąwszy wojska swe na wolnym przez to terenie pomiędzy St. Denis a le Bourget, mogli uważać za możebne, że się staną panami leżących dalej na tyłach pozycyi korpusu gwardyi, i że posuną się na Beauvais lub Compiegne ku Amiens, gdzie wiedzieli, iż jest Faidherbe. Poruszenia w stronie południowo-zachodniej St. Denis, choć także przedsięwzięte silnemi masami, były wedle wszelkiego prawdopodobieństwa demonstracyami w tym celu, by gwardye pozbawić pomocy sąsiednich korpusów. Demonstracye te zresztą odparte zostały przez uważnych Sasów bez wszystkiego. Że zaś udało się bez wielkiego krwi rozlewu zabrać 600 jeńców, pokazuje, że Francuzi nie zapomnieli jeszcze otrzymanej okropnej lekcyi w dolinie Marny, i że nie zamierzali bynajmniej pozwolić się tam po raz drugi prowadzić na rzeź dla satysfakcyi Trochu i rehabilitacyi Ducrota, który wciąż jeszcze jest przyżyciu.

Wycieczka przeto dnia 21 przeciw gwardyom była przygotowanym od trzech tygodni, przez Gambettę i kolegów zapowiadanym ruchem; nie minęły się zaś z prawdą, jeźli dodamy, że bez szczególnej zdolności był pomyślany i że przeprowadzenie jego bez energii podjętem zostało. Atak na nasze pozycye rozpoczął się późno, zamierzał zakoczenie znienacka Le Bourget, rozbił się o wierność załogi a piechota nieprzyjacielska, która po za doniosłością strzałów ukazywała się w tak gęstych masach, że siła jej ogólna na 40,000 szacowaną być mogła, nie chciała już widocznie walczyć i trzymała się z wyjątkiem walczących w Le Bourget regularnych wojsk w tak pełnem uszanowania oddaleniu od naszych, że gwardya nie potrzebowała wcale wprowadzać w ogień swych rezerw i całą walkę w stanowiskach swych forpocztowych, przed właściwą linią obronną stoczyć i odeprzeć mogła. Niebezpieczeństwo przerżnięcia się nie istniało nigdy ani na chwilę i jeżeli Trochu nie chciał wojska swego poprostu zatrudnić, to w każdym razie przecenił je. Nie zdobyły ani jednej piędzi zajętego przez nas gruntu a ciała ich zabitych i rannych leżały z małemi wyjątkami na terenie, którego nigdy nie zaniepokoiliśmy. Tak więc i ta wycieczka była bezpotrzebną rzezią. Paryż przez to ani o krok nie jest bliższym oswobodzenia swego, nie mógł ani o krok do niego więcej się zbliżyć. Krew przelana poświęconą została pysze i zarozumiałości a smutek, żal, nędza zgotowana znowu przez to tysiącom muszą być położone na karb dowódzców upartych, którzy nie posiadają trudnej patryotycznej odwagi uznania gorżkiej prawdy i ogłoszenia jej, a którzy jednają sobie pogardliwą popularność i łatwą sławę przez to, że pochlebiają aż do ostatniej chwili chuciom pożałowania godnego, źle prowadzonego pospólstwa. Dzisiejsi przewódzcy francuskiego ludu zdają się mieć tylko jeden cel: zaprowadzenie oddanego im, ślepego pospólstwa na pewną śmierć. Świat zdumiewa się nad wielkością bezmiernej nędzy, lecz obrane przez dumę francuską za cel „zdumienie Europy“ nie może być osiągniętem nawet przez najokropniejsze ofiary, a Francya kończy w samobójstwie bez czci i bez sławy.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 10 stycznia. Wczorajszy koncert w sali hotelu Saskiego odbył się wobec licznie zgromadzonej publiczności. Główną ozdobą koncertu, była niezaprzeczenie mistrzowska gra księżnej Marceliny Czartoryskiej, która zachwyciła zgromadzonych wykonaniem pełnem życia, wyrazu i uczucia dwóch arcydzieł Mozarta i Chopina. Nikt jeszcze dotąd nie potrafił zupełniej i bardziej idealnie zespolić się z duchem kompozycyj Chopina, a mało kto zapewne umiałby lepiej oddać niezrównany spokój, panujący we wczoraj odegranym koncercie Mozarta, którego Allegro równie jak mazur Fantazyi należały do prawdziwych pereł egzekucyi. Orkiestra przyczyniła się ze swej strony do wiernego oddania całości. — Dalej podnieść przychodzi wyjątkowej piękności muzykę p. W. Żeleńskiego do słów Mickiewicza, tak zgodną z charakterem poezyi. Gorące oklaski obecnych spowodowały powtórzenie tej pieśni, prześlicznie odśpiewanej przez hr. Jadwigę Husarzewską. — Dobre wrażenie zrobił nieznany tu i wogóle prawie zapomniany duet Eversa. Chóry towarzystwa „Muzy“ wykonały ustęp z Oratoryum Mendelsohna z wielką precyzyą i zrozumieniem rzeczy. Nie tak dobrze wypadł chór z Orfeusza Glücka, a przypisać zapewne trzeba tłumaczeniu tekstu niemieckiego, zostawiającemu wiele do życzenia. P. Taborowski odegrał na skrzypcach Fantazyę Ernsta na motywa Otella. Dowiadujemy się, że utalentowany ten skrzypek da się słyszeć w osobnym koncercie w tutejszym teatrze na przyszły piątek zapowiedzianym. — W końcu stycznia p. Władysław Żeliński zamierza urządzić koncert z własnych kompozycyj, po największej części jeszcze nieznanych, złożonej. Między innemi usłyszymy Fantazyę na orkiestrę „W Tatrach“ piosenki: „Dzikie sny“ sł. M. Romanowskiego, „Mój kwiatek“ sł. M. Antoniewicza; „Spotkanie nasze“ sł. Zalewskiego, odśpiewane przez pannę Mecenseffy, oraz dwa chóry na głosy męzkie. „Wilija“ sł. Mickiewicza i „Chór strzelców“ Goszczyńskiego.

— Na wychodźców polskich we Francyi wpłynęło dziś do Redakcyi *Czasu*: prof. Dr Rydel 3 talary pr. srebrem i 1 rubel srebr., księża z Podgórza 3 złr., p. Józef Zubrzycki 5 złr., P. Maurizio 10 złr., W. J. T. 5 złr.

— Na jeńców francuskich w Poznańskiem wpłynęło dziś do Redakcyi *Czasu*: F. P. ze Lwowa 3 talary pruskie srebr. i ½ zł. austr. srebr.; prof. Dr Rydel 2 talary srebr. i 2 złr. m. k. srebrem; księża z Podgórza 3 złr., p. Józef Zubrzycki 5 złr., X. J. M. z M. złr. 4, N. N. 30 złr., Agata Siwecka 2 złr., W. J. T. 5 złr., Jan i Jędrzej Grabczykowie po 50 centów, p. Wroński 1 złr., p. Józef Pieniążek z Gorlic 5 złr.

Hr. Adam Skorupka z przedstawienia teatralnego d. 29 grudnia na Francuzów złr. 218 c. 52.

— Na Sybiraków nadesłał nam P. Maurizio 5 złr.

— Złożono na rzecz emigracyi polskiej we Francyi na ręce hr. Piotra Moszyńskiego, przewodniczącego w Komitecie wsparcia:

X. biskup Wojtarowicz 20 złr., X. Tryba 5 złr., A. Kamieński 3 złr., prof. A. Kozubowski 6 złr., pułkownik Błędowski 3 złr., Witte 1 złr., Dr Ign. Woźniakowski 50 złr., M. J. 10 złr., N. 5 złr., Prof. Czerwiakowski 5 złr., Dr Rydzowski 10 złr., Lasocki 10 złr., Skarzyński 5 złr., Godefroi Karol 10 złr., J. hr. Szembek 10 złr., Seifert Teofil 20 franków w złocie, X. Dziekan Ruczka 5 złr., Straszewski Henryk 5 złr., Cielecki Włodzimierz 15 złr., Krzywoszewski Dominik 5 złr., Tomkowicz Henryk 5 złr., hr. Arturowa Potocka 500 złr., Kluczycki Stanisław 10 złr., Jasieński z Zahajpola 20 złr., Skrzyński Ignacy ze Strzyżowa 20 złr., Dr Madurowicz 20 złr., hr. Wodzicki Henryk 50 złr., Rozwadowski Tomasz 2 złr., Bocheński Józef 25 złr., Z. i S. 6 złr., Korzeniowska 150 złr., N. N. (Wiedeń) 18 złr.

— We środę odbędzie się posiedzenie Izby handlowo-przemysłowej; na porządek dzienny przypadają:

Wybór cenzorów filii banku narodowego wiedeńskiego w Krakowie; wybór kandydatów na asesorów Sądu handlowego w Tarnowie; sprawa utworzenia sekcyi rolniczej przy Izbach handlowych; myśl przeniesienia poczty z Izdebnika do Kalwaryi (wniosek p. Wład. Siemońskiego); reskrypt ministerstwa wojny, z ogłoszeniem dostaw dla armii.

— Aktuaryusz policyjny p. Engel, który jak pisaliśmy, schwytał w niedzielę w Pleszewie Józefa Bachowskiego, poszlakowanego o zamordowanie z rabunkiem połączone na osobie prof. Zeischnera, nadesłał dziś uwiadomienie z Wrocławia, iż wiezie z sobą winowajcę i przystawi go jutro na miejsce.

— Jakiś porządnie ubrany chłopiec przyniósł do zegarmistrza p. Sataleckiego duży dzwonek z białego metalu pozlacany w postaci kacapa, opatrzony liczbą 418, i gdy był zapytany, zkąd go wziął, czmychnął za drzwi. P. Satalecki złożył ten dzwonek w depozycie policyi.

— *Gaz. Lwowska* pisze, że probostwo Sw. Anny w Krakowie opróżnione przez śmierć X. kanonika Sosnowskiego liczy 400 dusz, a plebania w Zielonkach jako filia kollegiaty Sw. Anny 2,316 dusz. Do uposażenia tej kolegiaty i wikarych w Krakowie należą domy pod L. 201, 202, 203 przy ulicy Sw. Anny, 217 przy ulicy Szewskiej, dworek na Kawiorach zwany Wenecyą i znaczne kapitały. Czysty dochód wynosi około 1,500 złr., a drugie tyle zatrzymany dochód w Królestwie Polskiem, gdzie znaczna część kapitałów jest lokowaną. W Zielonkach jest grunt 24 morgowy, a czysty dochód tam wynosi około 500 złr.

— Drukarnia nosząca nazwę drukarni *Czasu*, a będąca dziś własnością wierzycieli upadłości domu „F. J. Kirchmayer i Syn“, będzie sprzedaną wraz z innym nieruchomym i ruchomym majątkiem tego domu. Kto ją nabędzie, rzeczą to dla naszego dziennika dziś obojętną, gdyż tylko nazwa tej drukarni wiąże ją jeszcze z dziennikiem naszym; ale nie możemy pominąć milczeniem rady dziennika *Kraj*, czułego o dobro wierzycieli. *Kraj* bowiem radzi sprzedawać materyały drukarni częściowo, twierdząc, że wierzyciele lepiej na tem wyjdą. Gdyby kto chcąc dom sprzedać, spieniężył osobno drzwi, okna i piece, gdyż więcej za nie dostać może od takiego, komuby się przydały, aniżeli wartość tych drzwi i okien wliczoną będzie w wartość domu, to niezawodnie dom bez drzwi i okien straci wiele na wartości i nie mógłby zaraz być wynajętym, a przeto straciłby i na dochodach. Otóż przypuszczamy, że *Kraj* gotówby i bardzo dobrze zapłacić za jakiś materyał drukarski drukarni *Czasu*, byleby drukarnia ta nie mogła funkcyonować przez pewien przeciąg czasu, i stała pustką, jak ów dom bez drzwi, okien i pieców.

— Poczta lwowska spóźniła się dziś rano o kilka godzin; przyczyną tego opóźnienia jest, że w niedzielę w nocy pociąg osobowy idący z Krakowa do Lwowa, wjechał na pociąg towarowy między Przeworskiem a Jarosławiem, lecz na szczęście nikt nie poniósł szwanku. Lokomotywa pociągu osobowego i wagon sygnałowy pociągu towarowego zostały uszkodzone, a podróżni musieli się przesiadać do innych pociągów. W skutku tego pociągi później wychodzące musiały się spóźnić.

— *Dziennik Polski* napisał, że Zienkowicz umarł w Paryżu; *Czas* podał żywot Zienkowicza, nadmieniając, że tenże mieszkał nie w Paryżu, lecz w Genewie. Otóż *Dziennik Polski* powtórzywszy ten życiorys, nawet z błędem drukarskim (bo matka Zienkowicza zwała się z domu Wysiekierska a nie Węsierska), nie przytacza *Czasu*, lecz go wymienia tylko w sposób zaprzeczenia. Jest to nowa metoda przedruków — zaprzeczyć a przedrukować. Dowiadujemy się zaś dziś z listu balonowego paryskiego, że Zienkowicz umarł w Paryżu.

— W niedzielę w nocy wybuchł pożar w Czerniowcach w nowym wielkim browarze założonym na akcye. W poniedziałek rano jeszcze nie stłumiono pożaru. Szkody mają być znaczne.

— Nr 287 *Kłosów* zawiera: „Uskoki“ powieść historyczna przez T. T. Jeża (dok.); — „Z motywów ludowych“ przez El...y; „Literaci za czasów Saskich“ przez Juliana Bartoszewicza (c. d.); — „Przegląd literatury krajowej“ przez Kazimierza Kaszewskiego (dok.); — „Korespondencya“ (Wiedeń); — „Pokłosie“ przez E. Lubowskiego; — „Don Kiszot z la Manszy przez F. H. L. (c. d.) (ryciny); — „Góra Pelegrino pod Palermo“ (ryc.); — „Ruiny świątyni w Gorgenti“ (rycina); — „Święta rodzina“ przez Lessera (z ryciną); — „Wyjątki z dziennika Goethego“ podał F. H. L. (dok.) „Z teatru wojny“ listy T. T. Jeża; — „Przegląd polityczny“; — „Od Redakcyi“

— W Wiedniu sprawiło wielkie wrażenie, że jeden z adwokatów aresztowany został za udzielenie rady klientowi swemu. Cała Izba adwokacka poruszyła się i wysłała deputacyę do prezesa sądu karnego, a ten przyrzekł tylko przyspieszyć śledztwo. Izba adwokacka uczuła się być zagrożoną w swym charakterze, iż sąd nie uwiadomił jej, a przeto akta adwokata nie zostały przez nią wzięte pod klucz i powierzone innemu adwokatowi; następnie zaś, że wypadek aresztowania adwokata za udzielenie rady klientowi, stawia adwokatów w położeniu bardzo trudnem wobec klientów, a niebezpiecznem wobec sądów. Wypadek tu zaś był taki: Niejaki Anesini, dostawca żwiru w Wiedniu, pobił ciężko swego podwładnego, którego umieszczono w szpitalu, a zarazem przeciw Anesiniemu wytoczony został proces. Ten zgłosił się do adwokata Dr. Löwe. Adwokat doradził mu wynagrodzić sowicie pobitego, i wziąść go we własną opiekę. Pobity zeznał, że nie jest prawdą, aby go Anesini pobił; lecz ktoś nieznany mu osobiście dopuścił się na nim pobicia. Gdy zeznanie to zostawało w sprzeczności z pierwotnie złożonem, sąd nakazał aresztować pobitego, a ten wyznał, iż go do takiego oświadczenia nakłonił adwokat Löwe. Otóż aresztowano i Anesiniego i jego adwokata.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych przy ulicy Brackiej pod L. 157, otwarta codziennie od godz. 11tej do 4tej.

— We środę dnia 11 stycznia *Trzewiki balowe* komedya w 1 akcie Oktawa Gastineau przełożona z francuskiego przez X. X. i *On nie jest zazdrosny* komedya w 1 akcie A. Elz'a przełożył Wł. Wolski, oraz Koncert Włochów.

— Dnia 9go stycznia pochmurno, wieczór i w nocy pogoda; termometr od — 16°·8 doszedł do — 12°.0 R. Barometr prawie bez ruchu; dnia 10go stycznia stan jego był 326·06, termometru — 17°,2 R. Wiatr północno-wschodni spokojny.

— We środę dnia 11 stycznia, Sgo Higiniusza biskupa.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Kraków 10 stycznia. Od Nowego Roku handel zbożowy utrzymuje się dobrze, ceny nietylko że nie uległy spadnięciu, ale owszem nawet cokolwiek podniosły się. Dowozy coraz większe na targi. Spekulantów nietylko naszych ale i zagranicznych dosyć na targ przybywa. Wywóz zboża za granicę z powodu cokolwiek ułatwionych środków wywozu na kolei powiększył się. To też i wczorajszy dowóz na komorę Baran był znaczny, któren w krótkim czasie rozkupiony został.

Płacono za pszenicę od 39 do 44·—, żyto od 25 do 27, jęczmień od 19 do 23½, owies od 12 do 14, proso od 25 do 26·20, groch od 30 do 33·— złp.

Nadeszłe wiadomości z targów zbożowych zagranicznych są dla producensów pomyślne, bo ceny zboża podniosły się cokolwiek, a pomimo tego spekulanci zbożowi robią znaczne zakupna na wywóz za granicę, co i na dzisiejszym targu na Kleparzu spostrzegać się dało. Dowóz z powodu dobrych dróg i podniesionych cen był dość znaczny.

Płacono za pszenicę od 9·75 do 11·25, żyto od 6·40 do 7·—, jęczmień od 5·50 do 6·—, owies od 3·50 do 4, koniczyna od 56 do 70 złr.

Przyjechali do Krakowa od 9go do 10go stycznia.

HOTEL POLLERA: F. Arzig kupiec z Szemnic, M. Gete kupiec z Bremenu, Kupelwiser kapitan, A. Wiezner, L. Steiner kupiec z Cieszyna, bar. Konopka właściciel dóbr z Galicyi, Józef Sicensteter z Mińska, F. Peczke kupiec z Wiednia, F. Schenk z Kongresówki, J. Tire kupiec z Hamburga, Henryk Dąbski wł. dóbr z Jaskowic, L. Woris z Wiednia, J. Lechner ze Lwowa, A. Nowicki z Warszawy, Dr Pasagnoli z Bilska, A. Dedesko kupiec z Wiednia, Ludwik Gołuchowski wł. dóbr z Galicyi, Stefan Ślaski z Rzeplina, R. Weiler kupiec z Frankfurtu, A. Dreksler kupiec z Tyrnau, L. Grab kupiec z Czech, Julian Brejański właśc. dóbr z Zagorzan, Helena Krukowiecka z Warszawy, Jansen budowniczy z Holandyi, Michał Bóbr z Poręby, Juliusz Neubauer z Czerniowiec, B. Cohn z Jaworznia, Glesinger kupiec z Ostrawy, J. Mayer z Czerniowiec, J. Minz z Morawy, Schlesinger kupiec z Wrocławia, J. Kulec z Berlina, Goergen z Prus, M. Josef z Prus, F. Ditenberger z Wiednia, E. Knor z Wiednia, Godlewski właś. dóbr z Kunczyc, H. Siegler z Izdebnika, R. Alscher z Czaniec, J. Borgenicht z Tarnowa, Józef Trzetrzewiński wł. dóbr z Kongresówki, F. Kerber z Wieliczki, F. Kulderazi z Neapolu, E. Baldini z Tryestu, L. Kastory z Podhajec, Edward Radziejowski właśc. dóbr z Galicyi, Zdzisław Stoiński właśc. dóbr z Otwinowa, P. Heineman z Rydwian, A. Drublowic ze Lwowa, H. Rechenberg z Drezna, F. Fiedler z Opawy, S. Simon z Tarnowa, Franciszek Czajkowski właś. dóbr z Rudny.

HOTEL POD RÓŻĄ: Władysław Siemoński właśc. dóbr z Galicyi, Wilhelm Ursel właś. dóbr z Galicyi, Stanisław Szczepanowski artysta muzyk ze Lwowa, Tytus Radziejowski z Kongresówki, Ludwik Kohn kupiec z Częstochowy, Józef Świerczewski z Kongresówki, Tomasz Konieczko kupiec z Prus, bar. A. Gostkowski właś. dóbr z Galicyi, Henryk Trzeciak właściciel dóbr z Galicyi.

Przegląd Polityczny.

Depesze Telegraficzne.

Berlin 9 stycznia. Zapewniają, że br. Bernstorff poseł pruski w Londynie otrzymał polecenie nie unikania rozpraw nad sprawą pokoju Prus z Francyą, gdyby takowa na konferencyi londyńskiej była poruszoną i szczególną zwracać ma uwagi na propozycye pokojowe Austryi, gdyż zamiary hr. Beusta nie są przeciwne hr. Bismarkowi.

Monachium 8 stycznia. Arcybiskup wydał list pasterski, w którym broni dogmatu nieomylności i zawiesza profesorów uniwersytetu Döllingera (doradzcy ministra Hohenlohe) i Friedricha, a poleca duchowieństwu przestrzegać wiernych przed uchybieniami wiary. Profesorowi Friedrich zostawiony jest dalszy termin czterotygodniowy do oświadczenia się pod względem dogmatu nieomylności.

Havre 8 stycznia. Jenerał Roy starł się wczoraj z armią nieprzyjacielską. Szczegółów niema.

Marsylia 6 stycznia. Dziennik *L'Egalité* zamieszcza list Niemców osiadłych w Marsylii do króla Pruskiego, w którym ciż wyrażają oburzenie swoje z powodu okrutnego charakteru wojny, potępiają barbarzyństwa, które hańbią imie niemieckie i domagają się końca zbrodniczej wojny, która powszechne przekleństwa wywołuje.

Bruksella 7 stycznia wieczór. *Indép. belge* donosi: Miasto Mézières jest w skutku bombardowania w trzech czwartych częściach zniszczone; a fortyfikacye jego nieuszkodzone. — Donoszą z Lille pod d. 6 bm.: Armia północna wypoczywa i zajmuje stanowisko od Adinfet do St. Léger. Główna kwatera jest w Boisleux (1½ mili na południe Arras). Jeńców niemieckich odstawiono na wyspę Oleron.

Bruksella 8 stycznia. *L'Internationale* ogłasza list hr. Valliera, niegdyś posła francuzkiego w Stutgardzie, z powodu ostatniego publicznego oskarżenia Gramonta, iż dyplomaci francuzcy w Niemczech mylnie go informowali. Vallier przyrzeka ogłoszenie swojej korespondencyi.

Bruksella 8 stycznia. *Indép. belge* otrzymała wiadomości z Lyonu z d. 4 bm. Potwierdza się, że Bourbaki miał d. 3 bm. główną kwaterę w Dijon. Jenerał Werder zabrał przed opuszczeniem Dijon 39 zakładników, a zostawił 306 rannych. Dwóch Francuzów, którzy mieli zawiadomić Werdera o zbliżaniu się Bourbakiego, zostało rozstrzelanych. Armia lyońska posuwa się przez Franche-Comté na Belfort. Gambetta dał Bourbakiemu rozkaz, aby po zajęciu Wogezów dotarł pod Nancy.

Bruksella 8 stycznia. *Indep. belge* otrzymała z Paryża z d. 3 bm. wiadomości. W *Journal officiel* wzywa jenerał Trochu do jedności; równocześnie powołuje on dla zmniejszenia odpowiedzialności swojej radę wojenną doradczą, złożoną z trzech ministrów i trzech jenerałów. Na dowód, iż żywności jest jeszcze podostatkiem, przytaczają, że asygnacye na racye żywności wydawane będą po dzień 15 marca. Korespondent do *Indep. belge* kończy temi słowy: Hańbę kapitulacyi dopuści Paryż dopiero po zupełnem wyczerpaniu swoich zasobów, a przeto dopiero po dwóch a może trzech miesiącach.

Bruksella 9 stycznia. W Paryżu zarządzono nową rewizyę artykułów żywności, gdyż jest domysł, że przekupnie posiadają większe zapasy niż podali.

Londyn 8 stycznia. *Observer* twierdzi, że konferencya zbierze się z pewnością, lecz nie wcześniej, jak pod koniec stycznia, i że odmowa Favra przybycia na konferencyę, nie jest stanowczą.

Konstantynopol 8 stycznia. Rząd postanowił ufortyfikować porty Sinope i Trebizondę.

Konstantynopol 8 stycznia. Armia ma być powiększoną trzema korpusami, z których jeden stać ma w Bośni, drugi w Tripolis, trzeci w Jemenie (w Arabii).

Dzisiaj miało nastąpić w Peszcie otwarcie delegacyj wspólnych.

Zaczynają obiegać w Berlinie i Londynie pogłoski o nowem pośrednictwie angielsko-austryackiem między Prusami i Francyą, i że na konferencyi londyńskiej sprawa pokoju przyjdzie pod obrady; to ma być nawet powodem pewnej zwłoki w zebraniu się konferencyi.

Doniesienia paryskie mówią o niezgodzie w łonie rządu, co zdaje się być poniekąd prawdą, skoro jenerał Trochu przybrał sobie radę przyboczną, któraby część odpowiedzialności przyjęła na siebie. Odpór z warowni paryskich ma być słabszy niż przypuszczano. Jenerał Trochu jest naglony, aby znów przedsiębrał wycieczkę. Może zmuszony będzie do jakiej bezskutecznej demonstracyi, której celem nie tyle wyprzeć nieprzyjaciela, co dać Paryżanom dowód, że armia nie kryje się za murami.

Wątpić można, aby konferencye londyńskie jutro się już miały rozpocząć. Dotąd nie ma pewności, kiedy się zbiorą. Jeszcze nawet niewiadomo, czy Favre, który się wzbrania jechać, wyjechał z Paryża, zwłaszcza, że zdawać mu się może, iż pod nieobecność jego władza z rąk może mu być wytrąconą. Trudne byłoby zresztą jego stanowisko, gdyby podniesiono kwestyę pokoju, a trudniejsze jeszcze, gdyby go Prusy nie uznały za pełnomocnika.

Półurzędowa pruska *Zeidlers Correspondenz* powiada, że konferencya będzie miała tylko obowiązek zaprotokółowania ostatnich rezultatów zgody między mocarstwami w sprawie czarnomorskiej, gdyż wyjąwszy Francyi, wszystkie państwa są przychylne zmianie przez Rosyę żądanej, i że zmiana ta stanie się podstawą pewnego zbliżenia się Austryi ku Rosyi. Artykuł ten świadczy tylko, że w Berlinie obawiają się tego zbliżenia się, aby nie obróciło się ono na korzyść Francyi przy zawieraniu pokoju.

Doniesiono już, że podsekretarz stanu spraw zagranicznych w Anglii, Otway, występuje z gabinetu. Powodem tego ma być, że nazbyt gorąco przemawiał za Francyą przeciw Prusom; według innych doniesień, że się z posłem włoskim przemówił o zajęcie Rzymu. Następca jego jeszcze nie naznaczony. Prócz tego minister wojny Cardwell ma wystąpić z gabinetu i objąć przewodnictwo izby deputowanych, a zastąpi go albo lord Lawrence albo Sir William Mansfield. Lawrence zasiadał już w gabinecie.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Wiedeń 10 stycznia *Tages Presse* podaje telegram z Chateau-Bournel z d. 8 b. m., który mówi: Pomimo nadzwyczajnych wysileń Prusaków, nie powiodła się zupełnie obrona ich pod Villersexel (nad rzeką Ognon, depart. Haute Saône, powiat Lure, na zachód od Montbelliard), które było kluczem ich pozycyj. Większa część miejscowości została zdobytą z bagnetem w ręku. Gorąca walka trwała przez dzień cały i zakończyła się świetnem zwycięztwem.

Frankfurt 9 stycznia Tutejsza reprezentacya miejska, na prośbę swoją, aby król Pruski koronował się w Frankfurcie, otrzymała odpowiedź, że sprawa koronacyi nie rychło jeszcze będzie rozstrzygniętą, gdyż król wzbrania się odbyć ten obrzęd.

Weimar 9 stycznia. W. Książę do W. Księżnej (naśladowanie „Król do Królowej“). D 6go 44ta brygada stoczyła pod La Fourchée uporczywe utarczki. Pułk 94ty zdobył szturmem wieś, zabrał 3 działa; poległo 2ch oficerów i 9 żołnierzy; 2ch oficerów, 1 podoficer i 35 żołnierzy ranionych. Dnia 8 pułk 94ty obsadził Nogent-le-Rotrou.

Wersal 9 stycznia. Król do Królowej: Książę Fryderyk Karol posuwa się zawsze jeszcze zwycięzko na Le Mans. Na północy spokojnie od 3go b. m. Tutaj bombardowanie idzie korzystnie dalej; w warowni Vanvres zbombardowano jedne koszary.

Wersal 9 stycznia. Kolumny tutejsze postępujące przeciw jenerałowi Chanzy, dotarły d. 7 bm. częścią wśród zaciętych utarczek do Nogent-le-Rotrou, Sarge, Savigny i La Chartrè. Ogień pod Paryżem utrzymywany był d. 8 żywo i ze skutkiem, koszary warowni Montrouge zajęły się. Jest rzeczą pewną, że już 5go bm. granaty nasze padały aż do ogrodu luxemburgskiego. Podług sprawozdań francuskich, strata armii północnej w bitwach dnia 2 i 3 b. m. przeciw jenerałowi Goeben wynosiła około 4000 ludzi; nasza zaś jest tam podaną na 9000. Wobec tego raporty dziś nadeszłe od pierwszej armii wykazują straty nasze w pomienionych walkach: 11 oficerów i 117 żołnierzy poległych, 35 oficerów i 667 żołnierzy rannych, oraz 236 zaginionych.

Wersal 9 stycznia (*urzędowa*). W ciągu nocy miasto Paryż było z bateryj naszych silniej bombardowane. Pożar koszar w warowni Montrouge trwał aż do rana. Dziś 9go z powodu gęstej mgły ogień utrzymywany był powolniej. Nieprzyjaciel odpowiadał na niego tylko w odosobnionych miejscach. Strata nasza w ciągu dnia wczorajszego wynosi około 25 ludzi, a d. 9 nic nie znacząca.— Kolumny wojsk niemieckich, które wyruszyły z Vendôme, postępowały ciągle przez dzień 8 b. m. bez ważnych potyczek aż po za St. Calais (to jest ku Le Mans).

Bourogne 8 stycznia. W nocy 7go uderzono szturm na Danjoulin na południe Belfortu. Batalion z Piły (z Wielkopolski) pod dowództwem kapitana Mannstein szczególniej się tu odznaczył. Wzięto jeńcem 2ch sztabsoficerów, 16 oficerów i przeszło 700 żołnierzy nie rannych; oprócz tego nieprzyjaciel doznał znacznych strat. Z naszej strony poległo: 1 oficer i 13 żołnierzy, oraz 65 było ranionych.

Londyn 9 stycznia. Aż do tej chwili reprezentanci mocarstw nie otrzymali jeszcze uwiadomienia, aby konferencya już 11go otwartą być miała. Nowe jej odroczenie jest prawdopodobne.

Kursa. Wiedeń 10 styczn., godz. 2 min. — 5% zjedn. dług państwa banku 57·25. — Zjedn. dług państwa w srebrze 66·35. — Losy z r. 1860 94·20. — Akcye banku 737. — Akcye kredytowe 247·50. — Londyn 124·05. — Srebro 121·50. — Dukat 5·85. Lombardy 182·10. — Losy z roku 1864 116·25. — Akcye franco-austr. 97.—. — Napoleony 9·94. — Akc. kol. gal. Karola Ludwika 241.— — Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 190·—. — Akc. kol. północ.-wsch. 157·75. — Akcye bank. związkow. (Vereinsbank) 94·25. — Akcye banku jeneral. 88·50. — Renta w srebrze 66·35. — Oblig. indemniz. gal. 72·30. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogólu. 127·50. — Akcye anglo. banku 194·—. Akcye kol. rządow. 379·50. — Akcye kol. siedm. 166·25. — Akcye kol. Rudolfa 161·75. — Akc. kol. Pardubic. 168·50. — Akcye kol. północ. 207·—. — Tramway 169·30. — Akcye banku budowy 58·40. — Akcye kol. wschod. 86·50. — Akcye kolei Alföld. 168·75. — Akcye banku anglo-węgiersk. 78·50. Usposobienie giełdy: ciche.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 10 styczn.	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100 zł.	—	—
„ nowe obr. „ .	—	—
Listy zast. pol. z kup.	91 50	90 —
Bankn. pol. za 100 złr.	434	430
Ruble ros. za 100 rub.	157	156
Talary prus. za 100 tal.	184½	182½
Bankn. prus. za 100 złr.	82½	81½
Srebro nowe austr. .	122	120¾
Dukat ważny. . . .	5 92	5 78
Napoleon d'or. . . .	10 10	9 88
Półimperyały rosyjsk.	— —	— —
4% gal. listy zas. bez k.	72	70½
5% „ „ „ „ „	79¾	77¾
Obl. indemniz. z kup.	74	73
Akc. k. g. z dyw. bez k.	244	241
„ L. Cz. z całą wpł.	192	189
Listy aust. zak. kr. z.	— —	— —
„ 6% ban. rustyk.	— —	— —
Listy galic. ban. hip.	— —	— —
Wiedeń 9 stycz.		
5% zjed. dług pań. ban.	57 50	57 40
5% „ „ „ sreb.	66 60	66 40
„ Obl. ind. niż. Aust.	96 —	95 —
„ „ „ czeskie	95 —	94 —
„ „ „ węgiersk.	77 60	77 15
„ „ „ galicyjsk.	73 —	72 25
„ „ „ bukowiń.	71 50	71 —
„ „ „ siedmiog.	75 —	74 50
Pożyczka głodowa gal.	— —	— —

	żądają	płacą
5% węg. pożycz. kol. (po 300 frk.) 120 złr.	104 —	103 75
Listy zastawne.		
5% Banku nar. los. .	98 20	97 90
4 „ galicyjskie . . .	71 50	70 75
5 „ „ . . .	78 50	77 50
6 „ gal. zakł. kr. włoś.	86 50	86 —
5 „ węgiersk. losow.	89 —	88 75
5 „ zakł. kred. austr.	107 —	106 75
5 „ zakł. kred. austr. spłacal w 33 lat.	88 25	87 7.
5% Domin. pań. 120 fl.	122 —	121 50
Pożyczki loteryjne		
Losy pożycz. z r. 1839	253 —	252 —
„ „ „ 1854	89 75	88 75
„ „ „ 1860	94 50	94 30
„ „ „ 1864	116 75	116 25
„ Comorente . .	— —	— —
„ Kredytowe . .	160 —	159 50
„ żeglugi parowej na Dunaju . .	96 —	94 —
„ księcia Salm .	39 —	37 —
„ „ Palfy .	26 50	25 50
„ ks. Klary . . .	33 —	31 —
„ hr. St. Genois	28 —	27 —
„ miasta Budy .	29 —	28 —
„ ks. Windischg.	21 —	20 —
„ hr. Waldstein	20 —	18 —
„ hr. Keglevich .	16 —	14 —
„ Rudolfa . . .	15 50	14 50
Akc. banku i przem.		
Banku narod. austr.	737 —	736 —
Zakładu kredytowego	247 70	247

Kundmachung

Lieferung fertiger Monturssorten betreffend.

Das Reichs-Kriegs-Ministerium beabsichtigt einen Theil des Mehrbedarfs an fertigen Monturssorten, bestehend in:

24.000	Stück	lichtblauen	Feldkappen von Tuch.
2.000	„	hechtgrauen	
12.000	„	krapprothen	
500	„	blaugrauen	
2.000	„	Infanterie-Mäntel	
9.500	„	krapprothen	Stiefelhosen
7.900	„	lichtblauen	
3.000	„	krapprothen Hussaren-Tuchhosen	
26.000	„	Infanterie-Pantalons	
14.000	„	ungarischen-Infant. Tuchhosen	
10.000	„	Kavallerie-Blousen	
111.600	„	Calicot-Hemden	
111.800	„	Leinwand-Gatien	
18.000	Paar	hohen Kavallerie-Stiefeln	
500	„	Halbstiefeln	
20.000	Stück	Hosenriemen	
794	„	Schurzfellen für Schmiede	
261	„	dto „ Wagner und	
452	„	Vortücher von grünen Rasch.	

im Concurrenz-Wege nach Entgegennahme von Offerten, unter nachstehenden Bedingungen sicher zu stellen.

Welche mindesten Quantitäten auf die vorausgewiesenen Bedarfsartikel offerirt werden können, ist aus dem angeschlossenen Offerts-Formulare zu ersehen.

Das Reichs-Kriegs-Ministerium behält sich die Beurtheilung der Angemessenheit der offerirten Preise, und die Wahl zwischen den einzelnen Offerenten, mit besonderer Rücksicht auf die Leistungsfähigkeit und Verlässlichkeit derselben vor.

§. 1. Die Gesammteinlieferung der ausgeschriebenen Sorten muss bis spätestens Ende Mai 1871 vollständig beendet sein.

§. 2. Die Einlieferung kann an das, dem Erzeugungsorte nächstgelegene Monturs-Depot geschehen.

Jeder Offerent muss das Quantum bei jedem offerirten Artikel in Ziffern und Buchstaben, — dann das Monturs-Depot, wohin er liefern will, sowie bei jedem Artikel den geforderten Preis in österr: Währung, ebenfalls in Ziffern und Buchstaben, deutlich und ohne Korrektur im Offerte angeben.

§. 3. Von jedem Offerenten ist mit dem Offerte ein Certificat beizubringen, durch welches er von einer Handels- und Gewerbe-Kammer, oder wo eine solche nicht besteht, von der politischen Behörde als befähigt erklärt wird, die zur Lieferung angebotene Menge in dem bestimmten Termine verlässlich abstatten zu können.

Jeder Offerent hat dieses Certificat vor Einreichung seines Offertes bei der competenten Stelle oder Behörde anzusuchen.

Diese den Offerenten nur versiegelt zu übergebenden und versiegelt zu belassenden Certificate, in welchen das etwa eingetretene Konkurs- oder Ausgleichs-Verfahren angedeutet werden muss, — sind stempelfrei.

Offerte von im Konkurse oder Ausgleichs-Verfahren befindlichen Concurrenten werden, so lange dieses Verfahren nicht beendet ist, nicht berücksichtigt.

Dort, wo Handels- und Gewerbe-Kammern bestehen, wird sich das Reichs-Kriegs-Ministerium mit den von Bezirksämtern ausgefertigten und bestätigten Leistungs-Fähigkeits-Zeugnissen nicht begnügen.

Jene Offerenten, welche eine gerichtlich protokollirte Firma führen, und Handels-Gesellschaften haben ihrem Offerte einen beglaubigten Auszug aus dem Handels-Register zum Nachweise dieser Protokollirung beizulegen.

§. 4. Für die Zuhaltung des Offertes ist ein Vadium mit fünf Perzent des, nach den geforderten Preisen entfallenden Lieferungswerthes entweder bei einem Monturs- oder Monturs-Filial-Depot, oder an eine der bestehenden Militär-Kassen zu erlegen, und der darüber erhaltene Depositenschein abgesondert von dem Lieferungs-Offerte, unter einem eigenen Couverte einzusenden, da das Offert bis zur kommissionellen Eröffnung an einem bestimmten Tage liegen bleibt, während das Vadinm sogleich der einstweiligen Amtshandlung unterzogen werden muss.

Offerte, für welche das entfallende Vadium nicht vollzählig erlegt worden ist, werden unberücksichtigt gelassen.

§. 5. Die Vadien sowohl, als die im §. 15 erwähnten Kautionen, können entweder in baaren Gelde, oder mittelst gesetzlich zulässiger Werthpapiere erlegt werden.

Die österreichischen Staatsschuldverschreibungen werden hiebei nach dem Börsenkurse des Erlagstages, aber keinesfalls über den Nennwerth, — die Actien und Pfandbriefe der Nationalbank zu zwei Drittheilen ihres Börsenkurses angenommen.

§. 6. Die Offerte sind mit dem gesetzlichen Stempel von fünfzig Neukreuzer für jeden Bogen zu versehen, und von dem Offerenten unter Angabe seines Characters uud Wohnortes eigenhändig zu fertigen.

Die Form, in welcher die Offerte zu verfassen sind, zeigt der Anschluss.

§. 7. Wenn ein Offert von mehreren Unnternehmern gemeinschaftlich überreicht wird, so haben sie in demselben ausdrücklich zu erklären, dass sie sich dem Militär-Aerar für die genaue Erfüllung der Lieferungs-Bedingungen in solidum, das heisst: Einer für Alle, und Alle für Einen verbinden; zugleich aber haben sie Einen aus ihnen, oder einen Dritten namhaft zu machen, an welchen alle Aufträge und Bestellungen von Seite der Militär-Behörde zu richten, mit welchem alle auf das Lieferungsgeschäft bezüglichen Verhandlungen zu pflegen sein werden, der die im Vertrage bedungenen Zahlungen im Namen aller gemeinschaftlichen Unternehmer zu beheben und hierüber zu quittiren hat, — kurz, der in allen auf das Lieferungsgeschäft Bezug nehmenden Angelegenheiten als Bevollmächtigter der, die Lieferung in Gesellschaft unternehmenden Mitglieder insolange anzusehen ist, bis dieselben nicht einstimmig einen anderen Bevollmächtigten mit gleichen Befugnissen ernannt, und denselben mittelst einer von allen Gesellschaftsgliedern gefertigten legalisirten Erklärung der mit der Uiberwachung der Kontraktserfüllung beauftragten Behörde namhaft gemacht haben.

§. 8. Die zu liefernden fertigen Sorten müssen nach den letzten, vom Reichs-Kriegs-Ministerium genehmigten Mustern, welche bei allen Monturs-Depots und Monturs-Filial-Depots zur Einsicht vorliegen, und als Minimum der Qualitätmässigkeit anzusehen sind, geliefert werden, und es haben die Offerenten in ihren Offerten zu erklären, dass sie diese Muster bei ihren allfälligen Lieferungen genau beobachten werden.

Den Lieferungs-Erstehern werden über Verlangen zur eigenen Gebrauchsnahme von Seite der Monturs-Depots die bezüglichen Muster der fertigen Sorten, sowie die Zuschneide-Patronen, dann die Uibersichten der für die Lieferungsartikel bezüglich der Grössengattungen bestehenden Prozenten-Verhältnisse gegen Erlag der Beköstigung verabfolgt. —

Rücksichtlich des zu den fertigen Sorten zu verwendenden Materials haben im Allgemeinen folgende Bestimmungen zu gelten:

Zur Erzeugung der Wollstoffe dürfen weder Kunstwolle, noch Wollabfälle oder Rauhhaar verwendet werden, auch darf der Wolle keine Baumwolle beigemengt, noch dürfen die Wollstoffe mit anderen fremdartigen Stoffen, als: Fett, Kreide, Erde u. s. w. versetzt sein oder abfärben.

Das verwendete Tuch- und Blousenstoff-Material muss schwendungsfrei daher genässt sein.

Die Echtfärbigkeit des Garn, die Walke und die Appretur bei den Tuch- und Woll-Sorten — überhaupt die Qualität der, sowohl zu den Tuch- als Woll-Sorten verwendeten Materialien — müssen dem betreffenden Muster vollkommen entsprechen.

Der zu den fertigen Wäschsorten verwendete Calicot und die Leinwand müssen aus unverfälschtem Materiale verfertigt, dicht gewebt, gehörig ausgetrocknet, die Leinwand nicht mit Kalk oder anderen schedlichen Zuthaten, sondern natürlich und gehörig gebleicht und nach der Bleiche gut ausgetrocknet sein.

Die zu den fertigen Gatien verwendete Leinwand kann übrigens ebenso aus Maschinen- wie aus Handgespunst erzeugt sein, muss aber nach ihrer Qualität überhaupt den betreffenden Mustern vollkommen entsprechen.

Die Besohlung der Fussbekleidungen hat aus dem bisher hiezu verwendeten in Knoppern gegärbten Pfundsohlenleder zu bestehen, jedoch wird auch die Lieferung von Fussbekleidungen mit Sohlen aus in Knoppern und Eichenlohe gegärbten, sogenannten deutschen Sohlenleder erzeugt, zugelassen. — Da aber die Preise für vorgedachtes Pfundsohlenleder und deutsches Sohlenleder verschieden sind, so muss auch im Offert genau spezifizirt sein, wie viel Besohlung von der einen und der andern Gattung und mit welchen Preisen beantragt wird.

Die Konfection sämmtlicher fertig zu liefernden Sorten hat genau nach den, von dem Unternehmer bei dem Monturs-Depot eingesehenen Patronen und Mustern, dann mit Beachtung der betreffenden Material-Dividenden und Konfections-Beschreibungen, und unter genauer Einhaltung der bezüglich der Grössten-Gattungen vorgeschriebenen Prozenten-Verhältnisse, zu geschehen.

§. 9. Die Einlieferung der fertigen Sorten bei den Monturs-Depots hat stets im Beisein des Lieferanten, oder eines legal Bevollmächtigten desselben zu erfolgen.

Jedoch soll für jedes Monturs-Depot, an welches ein Unternehmer Lieferungen zu effectuiren hat, nicht mehr als Ein Bevollmächtigter desselben bestellt werden.

Bei der Uibernahme wird die Menge und Qualität der überbrachten Sorten überprüft und zu diesem Ende von denjenigen Sorten, welche eine eindringliche Untersuchung erfordern, namentlich bei den aus Tuch und Wolle erzeugten und mit Futter versehenen Monturen 2 Perzent zertrennt, und sich von der Qualität des Materials, der guten und dauerhaften Arbeit und Einhaltung der vorgeschriebenen Dimensionen, als auch bei jenen Monturssorten, welche aus genässten Tuche erzeugt sein müssen, von der wirklich stattgehabten genügenden Nässung die Uiberzeugung verschafft.

Bei den gelieferten Fussbekleidungen werden 5% zertrennt, um sich von der mustermässigen Beschaffenheit des Mitteldings, namentlich des Schustergarnes und dessen guter Verpichung, ferner des zu den inneren Bestandtheilen verwendeten Materials zu überzeugen.

Die volle Qualitätmässigkeit der eingelieferten Wäsche wird ohne Trennungsprobe von den Uibernehmern beurtheilt.

Wenn bei diesen perzentenweisen Nässungs- und Trennungsproben auch nur bei Einem der visitirten Stücke einer der im §. 8 erwähnten Mängel hervorkommt, soll die Uibernahms-Commission berechtigt sein, diese Proben in einem weiteren Umfange auf Kosten des Lieferanten fortzusetzen, und je nach Befund die ganze Lieferparthie, aus welcher das beanstandete Stück entnommen wurde, ohne weiters zurückzuweisen und von den der Militär-Verwaltung in den §§. 17 und 18 vorbehaltenen Rechten Gebrauch zu machen.

§. 10. Wenn sich der Lieferant mit dem Befunde der Uibernahms-Commission über die Annehmbarkeit seiner Lieferung nicht einverstanden erklärt, so steht es ihm frei, auf Kosten des Sachfälligen eine gemischte Commission zu verlangen, welche ihm nicht verweigert werden darf.

Diese vom General-Commando zusammenzusetzende Commission hat zu bestehen:

a) Aus einem Generalen, als Präses,
b) Aus einem Stabsoffizier und einem Hauptmann oder Rittmeister aus dem Truppenstande,
c) Aus einem Militär-Intendanten oder Militär-Unter-Intendanten 1. Klasse,
d) Aus drei Sachverständigen aus dem Civilstande, von welchen Einen der Lieferant, Einen das Monturs-Depot und Einen das Handelsgericht über Ersuchen des General-Commando zu bestimmen hat.

Doch soll von dem Lieferanten das Ersuchen um Anordnung einer solchen Commission bei dem General-Commando, in dessen Bezirk sich das betreffende Monturs-Depot, welches den Anstand erhoben hat, befindet, unter gleichzeitiger Namhaftmachung des von ihm zu wählenden Sachverständigen, längstens binnen Acht Tagen von dem Zeitpunkte der kommissionellen Zurückweisung seiner Waare um so sicherer schriftlich eingebracht werden, als er sonst, mit dem Befunde der Uibernahms-Commission einverstanden, betrachtet werden würde.

Der durch Mehrheit der Stimmen aller Commissionsglieder abzugebende Befund einer solchen unparteiischen Commission, bei welchem auch der Lieferant entweder persönlich oder durch einen Bevollmächtigten zu erscheinen, und seine allfälligen Erinnerungen vorzubringen hat, ist sohin bezüglich der Mustermässigkeit der Waare als ein endgiltiger Schiedsspruch dergestalt anzusehen, dass dagegen keinem Theile eine weitere Berufung weder im administrativen noch im Rechtswege zustehen soll.

Die Kosten, welche durch eine solche unparteiische Commission auflaufen, trägt der Lieferant in dem Falle, wenn die untersuchten Sorten entweder ganz, oder auch nur zum Theile nicht mustermässig befunden werden; im entgegengesetzten Falle aber das Monturs-Depot, bei welchem der unbegründete Anstand erhoben worden war.

§. 11. Uiber die vollzogene Uibernahme wird dem Lieferanten von Seite des betreffenden Monturs-Depots, mit Nachweisung des Ausschusses, ein **Lieferschein** ausgefertigt, auf dessen Grundlage sofort die Bezahlung für die übernommenen Sorten aus der im Orte der Uibergabe befindlichen Militärkassa, Beziehungsweise Landeshauptkassa nach den im §. 16 ersichtlich gemachten Direktiven erfolgt.

§. 12. Das Offert ist für den Offerenten, welcher sich des Rücktrittsbefugnisses und der im §. 862 des allgem: bürgerl. Gesetzlichen, sowie der in den Artikeln 318 und 319 des Handelsgesetzbuches normirten Fristen, für die Annahme seines Versprechens ausdrücklich begibt, vom Momente der Uiberreichung, für das k. k. Militär-Aerar aber erst dann rechtsverbindlich, wenn dem Ersteher von der erfolgten Genehmigung seines Offertes Seitens der k. k. Reichs-Kriegs-Ministeriums verständigt worden ist.

Der Offerent bleibt übrigens an sein Offert auch dann gebunden, wenn von den darin cumulativ enthaltenen Anboten auf verschiedene Sorten nur ein oder der andere Anbot angenommen wurde.

§. 13. Die diesen Bestimmungen gemäss ausgefertigten Offerte, sowie die Depositenscheine über die erlegten Vadien oder beziehungsweise die Vadien selbst, müssen jedes für sich in einem eigenen Couvert versiegelt, längstens bis incl. **30 (dreissigsten) Jänner 1871 – 12 Uhr Mittags, unmittelbar bei dem Reichs-Kriegs-Ministerium** überreicht werden.

Die Verständigung der Offerenten über die Annahme oder über die Nichtannahme der Offerte, oder über die erfolgte Restringirung der angebotenen Quantitäten oder Preise, oder über die Restringirung beider, wird längstens bis 8-ten Februar 1871 erfolgen.

Wenn ein Offert nicht seinem vollen Inhalte nach, sondern nur unter Restringirung des nur einer Sorte angebotenen Quantums oder unter Restringirung des Preises angenommen wird, so hat der betreffende Offerent binnen längstens fünf Tagen nach Empfang der Verständigung hievon bei jenem Monturs-Depot, durch welches die Verständigung erfolgt ist, seine Erklärung, ob er diese Lieferungsbewilligung annimmt oder nicht, zu überreichen, widrigens das Militär-Aerar an eine solche restringirte Lieferungsbewilligung, welche von dem betreffenden Offerenten innerhalb dieser 5-tägigen Frist nicht mittelst einer solchen Erklärung ausdrücklich angenommen worden ist, nach dieser Frist nicht mehr gebunden wäre.

Offerte, welche nicht mit allen in diesen Bedingungen vorgeschriebenen Erfordernissen versehen sind, oder bloss im telegrafischen Wege, oder erst nach Ablauf des festgesetzten Termines beim Reichs-Kriegs-Ministerium überreicht werden, bleiben unberücksichtigt.

§. 14. Auf Grundlage der vom k. k. Reichs-Kriegs-Ministerium genehmigten Offerte werden mit den Erstehern Vertragsurkunden ausgefertigt.

Sollte sich ein Ersteher weigern, diese Vertragsurkunden zu unterfertigen, oder zu deren Unterfertigung trotz der an ihn ergangenen Einladung nicht erscheinen, so vertritt das genehmigte Offert in Verbindung mit den gegenwärtigen Bedingungen, dann mit der Lieferungsbewilligung und der hierauf von dem Offerenten innerhalb fünf Tagen abgegebenen Erklärung zur Lieferungs-Uibernahme, wenn das Offert bezüglich des angebotenen Quantums oder Preises, oder bezüglich beider zugleich restringirt worden wäre, die Stelle eines förmlichen schriftlichen Vertrages.

Das k. k. Militär-Aerar soll übrigens berechtigt sein, eine solche Verweigerung der Unterschrift als Vertragsbruch zu behandeln, und mit den im §. 18 für einen solchen Fall vorbehaltenen Massregeln vorzugehen.

§. 15. Die Vadien derjenigen Offerenten, welchen eine Lieferung bewilligt wird, bleiben bis zur Erfüllung des von dem Offerenten abzuschliessenden Contractes als Erfüllungs-Caution liegen, können jedoch auch gegen andere vorschriftsmässig geprüfte und bestätigte Cautions-Instrumente ausgetauscht werden.

Jene Offerenten, deren Anbote nicht angenommen werden, erhalten mit dem betreffenden Bescheide die beigebrachten Vadien selbst, oder beziehungsweise die Depositen-Scheine zurück, um gegen Abgabe der letztern die bei einem Monturs-Depot oder einer Militärkassa eingelegten Vadien wieder zurückbeheben zu können.

§. 16. Die Zahlung des Lieferpreises geschieht am Uibernahmsorte aus der Militär- beziehungsweise Landeshauptkassa in Noten österreichischer Währung an den Unternehmer persönlich, oder an seinen zum Geldempfange und Abquittiren berechtigten Bevollmächtigten, und zwar sofort nach der Uibernahme für die als vollkommen qualitätenmässig übernommenen Stücke.

§. 17. Wenn der Unternehmer bis zum Ablaufe des im §. 1 festgesetzten Liefertermines das zu liefernde Quantum an Sorten nicht vollzählig oder nicht in vertragsmässiger Beschaffenheit zur Uibergabe bringt, oder zurückgewiesene Sorten nicht innerhalb der im §. 19 bestimmten Frist ersetzt, so ist das Aerar berechtigt, entweder den Unternehmer zur Lieferung des Rückstandes gegen einen Pönal-Abzug von 15% (fünfzehn Prozent) des Kontraktspreises und überhaupt zur Vertragserfüllung zu verhalten, oder aber und

zwar selbst unter Zurückweisung der von dem Unternehmer etwa nachträglich in guter Qualität angebotenen Lieferung den Vertrag für aufgelöst zu erklären und den ganzen Rückstand auf des Unternehmers Gefahr und Kosten in oder ausser dem Lizitationswege anderweitig um was immer für Preise einzukaufen und von dem Unternehmer die Kostendifferenz zu erholen; in einem solchen Falle ist der Unternehmer verbunden, die höhere Beköstigung dieser Beischaffung nach dem von der Fachrechnungs-Abtheilung des Reichs-Kriegs-Ministeriums verfassten Ausweise, welchen der Unternehmer hiemit ausdrücklich als gegen ihn vollen Beweis machend, anerkennt, und in welchem dem Unternehmer nur die um den obigen Pönal-Abzug verminderten Preise zu Gute zu rechnen sind, unweigerlich sogleich zu ersetzen.

Uibrigens steht es dem Militär-Aerar auch frei, den Lieferungsrückstand gar nicht anzuschaffen, ohne dass dadurch den für den Fall einer Vertragsverletzung durch den Unternehmer dem Aerar vorbehaltenen Rechten präjudizirt werden soll.

18. Zu der im §. 17 erwähnten Vertragsauflösung und anderweiten Beschaffung der noch ausständigen Liefergegenstände auf Kosten des Unternehmers ist die Militär-Verwaltung auch dann berechtigt, wenn der Unternehmer die aus dem Kontrakte hervorgehenden Rechte und Pflichten eigenmächtig, d. h. ohne vorher erhaltener Zustimmung des Reichs- Kriegsministeriums an eine andere Person oder eine Gesellschaft überträgt.

19. Alle als nicht mustermässig zuröckgewiesenen Sorten müssen binnen 21 (Einundzwanzig) Tagen — vom Tage der Zurückweisung an gerechnet — durch andere qualität- und mustermässige Sorten in gleicher Anzahl und Gattung ersetzt werden.

20. Dem Militär-Aerar steht es frei, alle jene Massregeln zu ergreifen, welche zur unaufgehaltenen Erfüllung des Vertrages führen, dagegen steht auch dem Unternehmer das Recht zu, alle jene Ansprüche, die er aus dem Vertrage ableiten zu können glaubt, im Rechtswege geltend zu machen.

In allen aus diesem Vertrage entspringenden Rechtsstreitigkeiten, wobei der Fiskus als Kläger auftritt, so wie wegen Erwirkung der bezüglichen Sicherstellungs- und Exekutions-Mittel, ist die n. ö. Finanz-Prokuratur in Wien befugt, bei jenem Gerichte einzuschreiten, welches zur Entscheidung solcher Rechtsstreitigkeiten und zur Bewilligung solcher Exekutions- und Sicherstellungs-Mittel kompetent sein würde, wenn der Geklagte seinen Wohnsitz in Wien hätte.

21. Wenn der Unternehmer vor Beendigung des Liefergeschäftes zur eigenen Vermögensverwaltung gesetzlich unfähig wird, so übergehen alle für ihn aus diesem Vertrage hervorgehenden Rechte und Pflichten auf seine gesetzlichen Vertreter, wenn das Militär-Aerar es nicht vorzieht, den Vertrag für aufgelöst zu erklären, wozu es in einem solchen Falle einseitig berechtigt sein soll.

Ebenso hängt es auch von der Wahl des Militär-Aerars ab, wenn bei einem oder mehreren der die Lieferung gemeinschaftlich Unternehmenden der erwähnte Fall eintritt, den Contract mit deren gesetzlichen Vertretern oder, unter deren Ausschluss, blos mit den übrigen Mitunternehmern fortzusetzen.

Die gleichen Befugnisse sollen dem Militär-Aerar auch im Falle der Todes des Unternehmers oder einzelner Mitunternehmer dann zustehen, wenn die Erben des Verstorbenen nicht binnen längstens 30 Tagen nach dessen Tode rechtsförmig erklären, den Vertrag unter allen von dem Erblasser eingegangenen Bedingungen fortsetzen zu wollen.

§. 22. Den gesetzlichen Stempel zu einem Exemplare des Vertrages hat der Unternehmer in der Art zu tragen, dass die Einlagsbogen des Vertrages mit je einer 50 kr. Marke, — die Quittungen aber über die auf Grund dieses Vertrages erfolgenden Zahlungen mit den, dem quittirten Betrage nach Skala II. und III. des Gesetzes vom 13. Dezember 1862 entsprechenden Quittungs- und Vertrags-Stempelmarken versehen werden müssen.

§. 23. Beide Theile verzichten auf das Rechtsmittel wegen Verletzung über die Hälfte des wahren Werthes.

Wien am 31. Dezember 1870.

---

50 xr. Stempel.

Offerts-Formulare.

Ich Endesgefertigter [wohnhaft: (Stadt Ort) Bezirk, Kreis oder Comitat, Provinz . . . .] erkläre hiemit in Folge der geschehenen Ausschreibung:

Minimum des Anbots:

5.000 Stück fertige lichtblaue Feldkappen von Tuch mit Metallröschen ohne Metallknöpfe, das Stück zu fl. xr. Sage:
1.000 „ fertige hechtgraue Feldkappen von Tuch mit Metallröschen, ohne Metallknöpfe, das Stück zu fl. xr. Sage:
2.000 „ fertige krapprothe Feldkappen von Tuch mit Metallröschen ohne Metallknöpfe, das Stück zu fl. xr. Sage:
500 „ fertige blaugraue Feldkappen von Tuch mit Metallröschen, ohne Metallknöpfe, das Stück zu fl. xr. Sage:
1.000 „ fertige Infanterie-Mäntel ohne Paroli und Metallknöpfe, das Stück zu fl. xr. Sage:
20.000 „ fertige Calicot-Hemden, das Stück zu fl. xr. Sage:
20.000 „ fertige Lenwand-Gatien, das Stück zu fl. xr. Sage:
5.000 „ fertige lichtblaue Infanterie-Pantalons, das Stück zu fl. xr. Sage:
3.000 „ fertige lichtblaue Tuchhosen für ungarische Infanterie, das Stück zu fl. xr. Sage:
1.000 „ fertige krapprothe Hussaren-Tuchhosen, das Stück zu fl. xr Sage:
2.000 „ fertige krapprothe Stiefelhosen, das Stück zu fl. xr. Sage:
2.000 „ fertige lichtblaue Stiefelhosen, das Stück zu fl. xr.
2.000 „ fertige dunkelblaue Wollblousen für Cavallerie, das Stück zu fl. xr. Sage:
200 „ fertige Vortücher von grünem Rasch, das Stück zu fl. xr. Sage;
400 „ fertige Schurzfalle für Schmiede, das Stück zu fl. xr. Sage:
100 „ fertige Schurzfelle für Wagner, das Stück zu fl. xr. Sage:
4.000 „ fertige Hosenriemen, das Stück zu fl. xr. Sage:
4.000 Paar fertige hohe Cavallerie-Stiefeln, und zwar in nachstehenden Grössen-Klassen:

300 Paar	der I.	Gattung das Paar zu	fl. xr. Sage:
500 „	„ II.		fl. xr. Sage:
800 „	„ III.		fl. xr. Sage:
1.000 „	„ IV.		fl. xr. Sage:
1.000 „	„ V.		fl. xr. Sage:
400 „	„ VI.		fl. xr. Sage:
4.000 „	ferner:		

500 Paar fertige Halbstiefeln in nachstehen Grössen-Klassen:

45 Paar	der I.	Gattung das Paar zu	fl. xr. Sage:
60 „	„ II.		fl. xr. Sage:
100 „	„ III.		fl. xr. Sage:
120 „	„ IV.		fl. xr. Sage:
120 „	„ V.		fl. xr. Sage:
55 „	„ VI.		fl. xr. Sage:
500 Paar			

an das Monturs-Depot zu N. N. nach den mir wohlbekannten Mustern und unter genauer Zuhaltung der ausgeschriebenen, in der N. N. Zeitung N. von ten Dezember 1870 abgedruckten, von mir bei dem Monturs-Depot (Filial-Depot) N. N. eingesehenen und zum Beweise dessen unterschriebenen und gesiegelten Bedingungen, welchen ich mich vollinhaltlich unterwerfe, und unter genauer Zuhaltung aller sonstigen, für die Lieferungen an das Militär-Aerar in Wirksamkeit stehenden Kontrahirungs-Vorschriften bis längstens zu dem Endtermine am 30 April 1871 liefern zu wollen; für welches Offert ich mit dem separirt, versiegelt eingesendeten 5%-tigen Vadium von.... Gulden österr. Währung, welches dem Lieferungs-Gesammtwerthe von.... Gulden entspricht, gemäss der Kundmachung hafte.

Das von der Handels- und Gewerbekammer versiegelt erhaltene und von derselben ausgefertigte Leistungsfähigkeits-Certifikat liegt bei.

Gezeichnet zu N., Kreis N., Land N. am ten 1871.

N. N. (Unterschrift des Offerenten, sammt Angabe seines Charakters.)

Anmerkung. Wenn mehrere Unternehmer gemeinschaftlich offeriren, haben sämmtliche Unternehmer unter Angabe ihres Charakters und Wohnortes das Offert zu unterfertigen, und vor dem Datum und der Unterschrift des Offerts noch beizufügen: „Die Gefertigten verbinden sich dem k. k. Militär Aerar für die genaue Erfüllung der Lieferungs-Bedingungen in Solidum, d. h. Einer für Alle und Alle für Einen zu haften, und bezeichnen den N. N. (dessen Charakter und Wohnort anzugeben ist) als Bevollmächtigten in diesem Lieferungs-Geschäfte im Sinne des §. 7 der Lieferungsbedingnisse.

Couvert-Formulare

über das Offert.

An das k. k. Reichs-Kriegs-Ministerium

zu

Wien.

N. N. offerirt fertige Monturs-Sorten.

Couvert-Formulare

über den Depositenschein.

An das k. k. Reichs-Kriegs-Ministerium

zu

Wien.

Depositenschein über fl. xr. ö. W. zu dem Offerte des N. N. für fertige Monturs-Sorten.

W. UJHELYI jun.,
następca Dentysty J. Z. Ujhelyi,
osadza (1654-2)
Zęby sztuczne podług najnowszego systemu — a wykonywa:
plomby złotem, kompozycyą platyną, i cementem.
operacye najdoskonalszemi instrumentami amerykańskiemi.
Przyjmuje od godziny 9 do 12 — od 2ej do 4ej.
Operuje dla biednych bezpłatnie.
Mieszka przy ulicy Grodzkiej N. 62, naprzeciw Handlu p. Schwarza

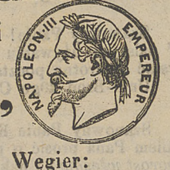
Na 32 wystawach najwyższemi nagrodami odznaczone
W. u. B. Douglas,
Middletown, Conn. Amerika,
utrzymują swój Skład jeneralny dla Austryi i Węgier:
Pomp ssących, ssąco-tłoczących, studziennych, kopalnianych, okrętowych.
Pomp dla browarów, gorących płynów, tłustych olejów i kwasów, do wina, piwa, gnojówki, beczek.
Pomp ręcznych **i parowych**, Pomp nasycających kotły parowe, Pomp centryfugalnych gazowych
Sikawki **ogrodowe** praktycznego kształtu wielkiej działalności, mogace służyć zarazem za sikawki domowe.
Sikawki ogniowe dla fabryk, wsi, miast i t. p. z zupełnemi przyrządami dla straży ogniowej.
Sikawki ogniowe parowe, najnowszej konstrukcyi, nadzwyczajnej działalności i bardzo tanie.
Hydrauliczne Pompy patentowane, *W. i. B Douglasa.*
Hydrauliczne Pompy, aby wodę bez użycia innej siły 10 razy wyżej wyprowadzić, jak jest jej spadek (36-8 12.)
u ***Pawła Granichstädten,***
Skład fabryczny Maszyn w Wiedniu, Giselstrasse Nr. 5.

Sprzedaż Baranów
z Owczarni Wgo ***Ignacego Skrzyńskiego,***
w dobrach Harta, na trakcie Węgierskim z Przemyśla do Dukli, od 1go Stycznia 1871 będą sprzedawane **Baranki urodzone w Czerwcu 1869**, po sprowadzonych zarodowych Matkach z Owczarni Nischwitz po Baranach „Lenschow“ i „Kopaszew.“ (1786-4-6)
Owczarnia ta otrzymała medal na Wystawie Przemyskiej w roku 1870.
Ceny stałe i umiarkowane, podpisane przez Właściciela i Sortiera.
Zarząd Dóbr odbiera pocztę w Dynowie.

Nie do uwierzenia a przecież prawdziwem
jest, że niżej wymienione
regulowane zegarki
sprzedają się po tak
bajecznie tanich cenach.
Tylko złr. 10, **prawdziwy angielski srebrny zegarek cylindrowy,** ze szkłem kryształowem, minutnikiem, wraz z ładnym łańcuszkiem z prawdziwego złota talmi z medalionem i poręczeniem.
Tylko złr. 19, 50, **prawdziwy angielski pięknie w ogniu złocony zegarek srebrny chronometrowy,** z podwójną kopertą, ładnie emaliowany, z łańcuszkiem ze złota talmi, medalionem i poręczeniem.
Tylko złr. 15, 50, **prawdziwy angielski pięknie w ogniu złocony zegarek srebrny chronometrowy,** z podwójną kopertą z łańcuszkiem, medalionem i poręczeniem.
Tylko złr. 14, **prawdziwy angielski zegarek ze złota talmi,** cylindrowy, najnowszy fason, z podwójnemi szkłami kryształowemi, przez które można także widzieć wnętrze zegarka, wraz z łańcuszkiem ze złota talmi, medalionem i poręczeniem.
Tylko złr. 14, **zegarek ze złota talmi,** z podwójną kopertą odskakującą (savonette), szkłem kryształowem, z wnętrzem niklowem, z łańcuszkiem z prawdziwego złota talmi medalionem i poręczeniem.
Tylko złr. 17, **prawdziwy angielski srebrny zegarek ankrowy,** z kryształowem szkłem, z wyrzynaniem, z łańcuszkiem, medalionem i poręczeniem.
Tylko złr. 15 lub 18, **angielski zegarek remontoir Prince of Walcs,** największego kalibru, ze szklami kryształowemi, z wnętrzem niklowem, z prawdziwego złota talmi; zegarki te mają przed innymi tę korzyść, że się je nakręca bez kluczyka — do każdego zegarka otrzymuje się łańcuszek ze złota talmi, medalion i poręczenie.
Tylko złr. 15 lub 18, **malutki damski zegarek** prawdziwy i srebrny i prawdziwie pozłacany, z łańcuszkiem na szyję z kutasikami ze ze złota talmi i z poręczeniem.
Tylko złr. 13, **srebrny zegarek cylindrowy,** z kopertą odskakującą i grubem szkłem kryształowem, z łańcuszkiem i medalionem ze złota talmi.
Tylko złr. 22 **piękny srebrny zegarek ankrowy** na 15 rubinach z ładnym łańcuszkiem ze złota talmi.
Tylko złr. 22, **srebrny zegarek remontoir,** nakręcany bez kluczyka, z łaucuszkiem ze złota talmi i medalionem.
Tylko złr. 24, 26, 28, **złoty zegarek damski,** z łańcuszkiem, medalionem i poręczeniem.
Łańcuszki ze złota talmi, krótkie złr. 1, 1·30, 1·60, 2, 3, 4, 5, 6. długie złr. 1·60, 2·50, 3, 4, 5, 6, 7.
Wszystkie zegarki są najlepszej jakości i nie trzeba ich brać za jakie ordynaryjnego gatunku. Każdy zegarek złoty lub srebrny, opatrzony jest stęplem c. k. urzędu próbierczego. (18-18-18)
Za poprzedniem nadesłaniem należytości, lub pobraniem tejże pocztą, będzie każde zamówienie w przeciągu 24 godzin wypełnione, a nieodpowiedni towar na inny zamieniony. — **Nieregulowane zegarki o 2złr. taniej.**
Cenniki bezpłatnie.
Zegarmistrze, handlujący zegarkami znajdą tu wielki Skład wszelkiego gatunku zegarków w zapasie, a tylko sprowadzanie z pierwszej ręki z Aglii i wielki odbyt, daje nam możność sprzedawania zegarków tak tanio.
„N. Glattau's
erster Wiener Uhren-Etablissement,
Kärntnerstrasse Nr. 51, Palais Tedesco.“

Kurcze epileptyczne (wielką chorobę) kuruje **listownie** lekarz **specyalnie** dla chorób epileptycznych ***Dr O. Killisch*** w Berlinie' Louisenstrasse 45, Już przeszło stu wyleczonych. (14-149.208)

Guwernantki.
Guwernantki, Damy do towarzystwa, Guwernerów, Nauczycieli muzyki, języków, jako też **BONY** poleca
***Mrs. Emily Reisner* w Wiedniu,**
41, Praterstrasse Nr. **41.**
Gdy małe dzieci,
przez towarzystwo z francuzkiemi dziećmi, które tylko po francuzku mówią, uczą się tego języka prędko i bez trudności, pozwalam sobie polecić
francuzkie Bony i francuzkie dziewczęta i chłopców,
które sprowadzone wprost z ich ojczyzny, dla młodych dzieci do łatwiejszego wyuczenia się języka francuzkiego.
***Mrs. Emily Reisner* w Wiedniu,**
(123-1 12) **41,** Praterstrasse **41.**

Wyrób Obówia
A. L. Löwy et C. w Wiedniu,
6, Kärntnerstrasse 6,

w bliskości „Stock-im-Eisen,“
od 17 lat czynni w zawodzie wyrobu Obówia, zalecają swój wyborowy Skład
modnego Obówia męzkiego, damskiego i dziecinnego,
na każdą porę roku, do każdego celu, po cenach fabrycznych, hurtownie i częściowo.
Kamaszki męzkie, od złr. 5, 5·50, 6, 6·50, 7, 7·50 najlepsze. — **Kamaszki męzkie balowe,** najnowszej mody, od złr. 5·50, 6, 7, 7·50 najlepsze. — **Kamaszki do polowania,** podróży i cielęce wszelkiego rodzaju, od zł. 12, 14, 16, 18, 20 najlepsze — **Kamaszki damskie**, od złr. 2·80, 3, 3·50, 4, 4·50, 6 najlepsze. — Takież same **salonowe**, balowe, spacerowe, od złr. 2·80, 3, 3·50, 4, 4·50, 6, 7 najlepsze. — **Kamaszki dla dzieci,** cent. 80, złr. 1, 1·50, 2, 2·50, 3 najlepsze. (122-1-15)
Reperacye uskuteczniają się jak najtaniej — Kupującym hurtownie znaczne ulżenie.
Cenniki najszczegółowsze.

Essencya nerwowa Dra Moreil,
Lekarza przybocznego Cesarza Napoleona III.
Tysiąckrotnie doświadczona przeciw migrenie, kurczowi w głowie, padaczce, kurczowi żołądka, osłabieniu, reumatyzmowi i t. p. flaszka po 60 cent. i 2 złr.
Dra Moreil Maść do wcierania,
jedyny i najlepszy środek przeciw dnawości i gośćcowi, po 1 złr. 50 c.
Do nabycia w Wrocławiu u aptekarzy pp. *Olschowsky et Wachsmann*; w Krakowie w aptece p. *Józefa Trauczyńskiego.* (29-14 26)

PASTA I SIROP z KODEINĄ
Pa BERTHÉ w Paryżu.
Żaden środek nie może iść w porównanie z powyższym na uśmierzenie najuporczywszego kaszlu, grypy, katarów, kokluszu, zapalenia naczyń oddechowych płuc (*bronchites*), nieoceniony w początkach suchot i na irrytacye piersiowe wszelkiego rodzaju.
Środek ten dla cudownych jego własności odznaczony rzadkim we Francyi zaszczytem, pomieszczony bowiem został wśród specyficznych lekarstw przyjętych i uznanych urzędowo przez właściwe władze.
Skład główny w *Paryżu* u P. BERTHÉ, 24, rue des Écoles; w *Krakowie* w aptece P. J. TRAUGZYNSKIEGO; we *Lwowie* w aptece P. MIKOLASCH; w *Brodach* w aptece P. KULLAK; w *Poznaniu* u Dra MANKEWICZA.
(961-27-

We wsi Świątnikach Górki pod Wieliczką, wakuje posada do nadzoru i udzielania Religii w szkole ludowej dla **kapłana świeckiego**, tutejszo-krajowca, lat 45 najwięcej mającego. Oprócz wygodnego mieszkania i opału, roczna pensya wynosi 50 dukatów. Podanie raczy nadesłać do pełnomocnika gminy Stanisława Koterby, N. 157. (1874--3)

Sprzedaż bydła na chów
w Hojniku,

mianowicie jałownika z krzyżowania krów berneńsko-krajowych z buhajem angielskim czystej rasy **Szorthorn**. — Poczta Tuchów. (1880-3-6)

Władysław Kaczkowski.

Przez Jego c.k. Mość Cesarza Franciszka Józefa I., wyłącznym przywilejem odznaczona, niezawodnie działająca

Trucizna na Szczury,

jest prawdziwa do nabycia:

w Krakowie u p. ***M. Jawornickiego***, we Lwowie u pp. *Konstantego Iskierskiego*, *Adolfa Berlinera*, *Zygmunta Rukera* i *P. Mikolasza*; w Przemyślu u p. *Kozłowskiego*; w Stanisławowie u p. *Stecher v. Sebenitz*; w Tarnowie pp. *T. A. Wielogórski* i *H. Koy*. (135 1-8)

Cena sztuki 50 cent.

Dr STANISŁAW SCHMIET,

otworzył Kancelaryę Adwokacką **w Sanoku.** (88--2)

Powszechnie ulubiony i według uznania lekarzy wypróbowany

Styryjski

Sok ziołowy,

jest zawsze świeżo do nabycia w Krakowie:

u pp. ***J. Jahna*** i ***W. Fenza.***

Jedna flaszka kosztuje 80 cent.

(1732-12-48)

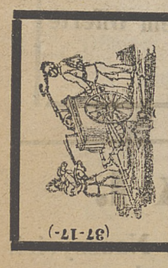

Założone 1823. Ilustrow. Cenniki bezpłatnie, pocztą.

Wm. Knaust w Wiedniu, Leopoldstadt, Miebachgasse 15, gegenüber d. Augarten

Siekawki ogniowe, Pompy, Węże, Wiadra, Ubiory dla Straży ogniowej.

(37-17-)

Soeben erschien: (2. sehr vermehrte Auflage) 30,000 Exemplare im In- und Auslande bereits vergriffen.

Die geschwächte Manneskraft,

deren Ursachen und Folgen der Diagnose Bemerkungen von Dr. Bisenz, Preis 2 fl. 50 kr. in Wien. Zu haben in der medic. Buchcorrespondenz mit Ordinationsanstalt für

Geheime Krankheiten

(Geschwächte Gesundheit) von

Med. Dr. BISENZ,

Stadt, Gurtengasse 12 in Wien. Tägliche Ordination von 11—4 Uhr. Auch wird durch Korrespondenz behandelt und werden die Medikamente besorgt. (Ohne Postnachnahme.)

15-38-)

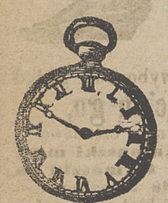

Znaczny od wielu lat używający zasłużonej sławy

Skład zegarków

M. HERZA

zegarmistrza w Wiedniu Stefansplatz Nr. 6 sprzedaje wielki wybór różnego gatunku dobrze regulowanych zegarków za rocznem zaręczeniem według cennika.

Zegarki kieszonkowe genewskie.

Srb. zegarki cylindry o 4 kam.	10—12	złr.
„ „ z złot. brzeg. do ods.	13—14	„
„ „ z podwójną kopertą	15—17	„
„ „ ankrowe o 15 kam.	16 19	„
„ „ „ z podw. kop.	18—23	„
„ „ „ ang. z kr. szkł.	19—25	„
„ „ „ remontoary	28- 50	„
„ „ „ „ z podw.kop.	35—40	„
„ „ dto z kryszt. szkłami	30—36	„
Złote „ „ N. 3 złot. o 8 k. m.	30—36	„
„ „ damsk. o 4 i 8 kam.	25—30	„
„ „ „ ze złot. okrywk.	35—40	„
„ „ „ emal. z dyam.	38—48	„
„ „ „ dubelt. o 8 kam.	40—48	„
„ „ ankrowe o 15 kam.	35—44	„
„ „ „ lepsze złot. okr.	45 70, 80, 90, 100—120	„
„ „ „ damskie . . .	40—48	„
„ „ „ „ z podw. kop.	50—56	„
„ „ remontoary	70, 80, 90, 100	„
„ „ „ z pod. kop.	110, 120 150	„

Budziki ze zegarkiem 7 złr.

Budziki ze zegarkiem zapalające przy wstawaniu świecę 9 złr.

Zegary ścienne własnego wyrobu z dwuletniem zaręczeniem

co dzień do nakręcania	10, 12	złr.
co 8 dni „	16, 18, 20. 22	„
„ „ „ „	(30-19 5	„
z biciem god. i ½ god.	30, 33, 35	„
„ „ „ „ i ¼ god.	48, 50, 55	„

Opakowanie za zegary ścienne 1·50 c. Reparacye uskuteczniają się jak najprędzej. Obstalunki z prowincyi za nadesłaniem pieniędzy lub za zaliczką pocztową; zegarki przyjmuję także w zamian.

Sól amoniakową siarczaną,

(Schwelsaures Ammoniaksalz),

która w wielu przypadkach do uprawy roli używaną bywa, wyrabia teraz i poleca

Zarząd Zakładu gazowego w Krakowie.

Schwefelsaures Ammoniaksalz,

welches vielfach zu landwirthschaftlichen Zwecke verwandt wird, producirt jetzt und empfiehlt (48-2-3)

Die Verwaltung der Gas-Anstalt in Krakau.

Realność piętrowa z ogrodem, dwoma oficynami, stajniami, wozowniami w Krakowie, przy ulicy Karmelickiej pod L. 58, w przedłużeniu ulicy Szewskiej — lub też dom piętrowy, obok pod L. 59 położony, z stajnią, wozownią i ogródkiem, są z wolnej ręki do sprzedania.— Wiadomość bliższa u właściciela w tychże domach. (1804--3)

RZETELNA WYSPRZEDAŻ

szczególności towarowych ze srebra chińskiego i Alpaca.

Powodu tej wysprzedaży upatrywać należy szczególnie z powstałego **zatamowania handlu**, jakoteż w skutek tego **nagromadzenia się** wielkiej ilości **towarów**.

Następujący inwentarz daje najlepszy dowód niezliczonych zapasów towarów, które z powodu **nieszczęśliwego biegu interesów w tym roku**, niesprzedane na składzie zostały. Ta okoliczność zmusza podpisany skład fabryczny do zmniejszenia niepotrzebnie w zapasie będących towarów i do wysprzedania takowych **niżej ceny kosztu.**

Towary pierwszego gatunku są zaopatrzone znakiem poręczenia, wyroby są wykończone z całkiem białego metalu, z 16-lutową mieszaniną srebra; **po długoletniem** codziennem użyciu są zupełnie podobne do wyrobów z czystego srebra, **dlatego też takowe nie mogą ani zczerwienieć, ani zżółknieć.**

Następujące towary znajdują się w zapasie także nieobrobione, a każdy z Szanownych odwiedzających ten zakład, może się przekonać dowodnie, że metal stanowiący podstawę wyrobu, na wskróś jest białym.

INWENTARZ:

Serwisy stołowe w najnowszym fasonie srebrnym.

Około 2500	tuzinów	łyżek stołowych dobrze posrebrzanych, tuzin od 7, 10, 12 do 14 złr.
„ 1200	„	łyżek stołowych podwójnie posrebrzanych, tuzin od 14, 15, 16 do 17 złr.
„ 1800	„	łyżeczek do kawy, tuzin od 4, 5·50, 6, 7 do 7·50 złr.
„ 1200	„	noży stołowych z śrubami u trzonków, tuzin od 7, 10, 12 do 14 złr.
„ 1200	„	widelców stołowych z śrubami u trzonków, tuzin od 7, 10, 12 do 14 złr.
„ 1400	„	widelców całkiem metalowych, tuzin od 10, 12 do 14 złr.
„ 800	„	widelców podwójnie posrebrzonych, tuzin od 14, 15, 16 do 17 złr.
„ 400	„	widelców metalowych do wetów, tuzin od 10, 11 do 11·50 złr.
„ 600	„	noży do wetów, tuzin od 7, 9 do 10 złr.
„ 600	„	widelców do wetów ze stali, tuzin od 7, 9 do 10 złr.
„ 800	sztuk	chochli, sztuka od 2, 3, 4·50 do 5 złr.
„ 600	„	chochli małych, sztuka od 1, 2·50 do 2·75 złr.
„ 300	„	łyżek do jarzyn, sztuka od 2·50, 3·50 do 3·75 złr.
„ 300	„	łopatek do tortów i ryb, sztuka 3·50 do 3·75 złr.
„ 150	par	serwisów do sałaty, para 3·50, 3·75 do 4 złr.

Różne przedmioty stołowe.

Około 300	sztuk	pieprzniczek i solniczek, sztuka od 1, 1·50, 1·80 do 2· 5 złr.
„ 200	„	sypniczek do pieprzu ze szkła lub metalu, sztuka od 75 c., 1, 1·50 do 2 złr.
„ 300	„	sypniczek do cukru ze szkła lub metalu, sztuka od 1·60, 1·80, 2 do 2·50 złr.
„ 300	„	opasek do serwet, sztuka od 1, 1·50, 1·80 do 2 złr.
„ 600	„	sitek do herbaty wiszących lub z podstawką, szt. od 30, 75 c., 1·50 do 2·50 złr.
„ 400	„	podstawek na jajka, sztuka od 75 c., 1, 1·20 do 1·40 złr.
„ 500	„	podstawek do szklanek i flaszek, sztuka od 50, 75 c., 1, do 1·50 złr.
„ 200	„	szczypczyków do cukru, sztuka po 1·50, 1·80, 2 do 2·50 złr.
Około 109	sztuk	miseczek na cukier i cukierniczek, sztuka od 5, 8, 10 do 20 złr.
„ 1500	„	korków do flaszek z figurami lub bez figur, sztuka 25, 40, 50 do 55 c.
„ 80	„	przyrządów na ocet i oliwę, sztuka od 6, 7, 8 do 9 złr.
„ 60	„	przyrządów na ocet, oliwę, musztardę i cukier, sztuka od 12, 14, 16 do 24 złr.
„ 25	„	przyrządów na szklanki na 2, 4, 6 szklanek, sztuka od 6, 10, 14 do 16 złr.
„ 200	„	koszyczków na chleb, sztuka od 2, 4, 6 do 25 złr.
„ 145	tuzinów	sztucców, tuzin od 5·50, 6·50 do 7·50 złr.

600 par lichtarzy w 24 fasonach.

Lichtarz stołowy w najnowszym fasonie srebrnym, para od 4, 6, 7 do 14 złr.
Lichtarz stołowy gładki w różnych fasonach, para od 2, 3, 4, do 5 złr.
Świecznik na 2, 3, 4 i 5 świec, para od 10, 18, 20 do 100 złr.
Lichtarz ręczny, sztuka od 80 c., 1·20, 2·50 do 3 złr.
Lichtarz dla palaczy tytoniu, sztuka od 4, 6, 7, do 8 złr.
Lichtarz dla czytających, sztuka od 5, 6, 7 do 7·50 złr.

400 urządzonych i elegancko wyrobionych szkatułek.

1 szkatułka, zawierająca jednę łyżkę, nóż i widelec, od 2·50 do 3·50 złr.
1 szkatułką, zawierająca jednę łyżkę, nóż, widelec i łyżeczkę do kawy, od 3·50, 4 do 4·50 złr.
1 szkatułka, zawierająca 6 łyżeczek do kawy, od 3·50, 4 do 4·50 złr.
1 szkatułka, zawierająca 6 łyżeczek do kawy i jednę chochelkę, od 5·50, 6·50 do 7·50.
1 szkatułką, zawierająca 6 nożów i 6 widelców, od 14, 16 do 18 złr.
1 szkatułka, zawierająca 6 nożów, 6 widelców i 6 łyżek, od 20, 22, do 24 złr.
1 szkatułka, zawierająca 6 nożów, 6 widelców, 6 łyżek i 6 łyżeczek do kawy, 1 chochlę i 1 chochelkę, od 30, 32 do 34 złr.
1 szkatułka, zawierająca 12 nożów, 12 widelców, 12 łyżek i 12 łyżeczek do kawy, 1 chochlę i 1 chochelkę, od 50, 54 do 56 złr.
1 szkatułka, zawierająca 12 nożów i 12 widelców do wetów, od 22, 24 do 26 złr.
1 szkatułka, zawierająca 6 nożów i 6 widelców do wetów, od 11, 12 do 13 złr.

Oprócz tego znajduje się w zapasie wielki wybór szczególności, następnie serwisy stołowe do kawy i herbaty, z których sprzedają się także pojedyncze sztuki, jako to: herbatniczki, dzbanuszki do śmietanki i kawy, podstawki serwisowe, w każdym kształcie i w każdej wielkości, półmiski do ryb i potraw, chłodniki na szampan, talerze do masła i sera, puszki na lód itd. itd. Również znajdują się podstawki na likier i wino, zupełne garnitury toaletowe i dla palaczy tytoniu, tabakierki, pudełka na tytoń, puharki w różnej wielkości, lampy kamfinowe, aquaria dla złotych i srebrnych rybek, talerzyki na owoce, i jeszcze wiele innych przedmiotów rzeczywistej szczególności.

Ilustrowane cenniki, rozsyła Skład darmo i franco.

Przesyłka uskutecznia się natychmiast za zaliczką. Nieodpowiednie towary zostaną *zaraz wymienione. Szkatułki*, które mają być urządzone według żądania zamawiającego, również wszelkie różne rodzaje *rytowań*, uskutecznia skład dokładnie i tanio w 24 godzinach. *Przy takim obstalunku* uprasza się o nadesłanie odpowiedniego zadatku. (1784-4-12)

Die Alpacca-, Chinasilber- und Metallwaaren-Fabriks-Niederlage,

Wien, Stadt, Freisingergasse 3, nächst dem Bauernmarkt u. d. Goldschmiedgasse.

Każde pudełeczko opatrzone jest niniejszą marką o broni urzędownie stwierdzoną.

Wyszczególnione medalem nagrody na paryzkiej wystawie świata w r. 1855.

MOLLA PROSZKI SEIDLITZKIE

Główny Skład do rozsyłania Apteka „pod Bocianem“ (zum Storch) w Wiedniu.

Proszę zwrócić uwagę! *Każde pudełko przeze mnie wyrabianych Proszków Seidlickich, i każdy papierek jednę dozę zawierający, dla rozróżnienia od podobnych innych wyrobów, opatrzony jest moją* **marką ochronną.**

Cena oryginalnego pudełka z instrukcyą używania 1 złr. wal. a.

Proszki te uzyskały, przez swą nadzwyczajną w najrozmaitszych wypadkach udowodnioną skuteczność, niezaprzeczenie pierwsze miejsce; i tysiące u nas znajdujących się podziękowań, ze wszystkich części wielkiego Państwa cesarskiego, dowodzą najszczegółowiéj, że proszki te przy ciągłych zatwardzeniach, niestrawnościach i zgagach, oraz w kurczach, słabościach nérek, cierpieniach nerwów, biciach serca, przy półgłowybolach, uderzeniach krwi, reumatycznych rwaniach członków, niemniéj przy skłonności do histeryi, hipokondryi długo trwającéj, do wymiot, itp., z najlepszym skutkiem używane były i dzielnemi się okazywały.

Skład tego proszku utrzymują: (13-1-)

w Krakowie: p. ***Dr. Sawiczewski*** aptekarz, p. ***I. Trauczyński*** apt., p. ***M. Jawornicki***, p. ***J. Jahn*** i p. ***Jakób Goldwasser*** na Stradomiu, dom p. Deichesa — **we Lwowie:** p. ***C. Schubuth***, p. ***F. W. Królikowski***, p. ***A. Berliner***, p. ***Z. Rucker*** i pani ***Klein*** wdowa.

w Białej Kéler apt., J. Berger i Re chert apt.
„ Brzeżanach p. B. Fadenhecht i p. Zminkowski.
„ Brodach p. Gomoliński i p. M. S. Franzos.
„ Chodorowie p. Z. J. Krynicki.
„ Czerniowcach p. Ign. Schnirch, i p. Stefanowicz et Brzozowski.
w Drohobyczu p. Kleczkowski.
„ Glinianach p. Helm.
„ Husiatynie p. A. Sadtlberger
„ Jarosławiu p. J. Rohm.
„ Kaliszu p. J. Puchalski, p. Rzaczyński i p. Olszański.
„ Monasterzyskach p. Lipschütz.
„ Nowym-Sączu p. Kosterkiewiczowa wdowa.
w Nowym-Targu p. G. Laur.
„ Podgórzu p. S. Schlesinger.
„ Przemyślu pp. F. Geidetschka i p. E. Machalski
„ Rzeszowie p. J. Schaitter i Sp.
„ Samborze p. Kriegseisen.
„ Stanisławowie Stecher v. Sebenitz
„ Stryju p. K. Krzyżanowski.
w Suczawie p. E. Botezat.
„ Tarnopolu p. A. Morawetz i p. Buchelt.
„ Tarnowie W. T. A. Wielogórski
„ Wadowicach p. Franc. Foltin.
„ Zaleszczykach p. J. Kodrębski.
„ w Złoczowie p. O. Fadenhecht.
„ Żółkwi p. Nahlik

Powyższe firmy przyjmują także zamówienia na

Prawdziwy Olej tranowy z wątroby miętusowéj

najczystszy i najskuteczniejszy gatunek Tranu lekarskiego z **Bergen** w Norwegii.

Prawdziwy **Olej tranowy z wątroby miętusowéj** używa się z najlepszym skutkiem *w słabościach pieriowych i płucowych, w szkrofułach i w słabości „Rachitis.“* Leczy najzastarzalsze *cierpienia podagryczne i reumatyczne*, również jak i chroniczne wyrzuty skóry.

Olej ten najczystszy i najskuteczniejszy ze wszystkich olejów rybich, nie zawiera żadnych jakichkolwiek chemicznych domieszków i **znajduje się we flaszkach w tym samym skutecznym stanie, jak go natura wydała.**

Każda flaszka dla różnicy od innych gatunków Tranu wątrobianego, opatrzona jest moją marką ochraniającą i moim podpisem.

Cena butelki 1 złr. w. a. wraz z instrukcyą używania.

A. Moll, aptekarz i fabrykant wyrobów chemicznych w Wiedniu.

Przy Małym Rynku pod L. 427 na II. piętrze od frontu, przyjmuje się

wytłaczanie i rysowanie

deseni do haftu na płótnie, jedwabiu i suknie po najumiarkowańszych cenach.

(82--3) ***A. Kunzek.***

Główny Skład Ma
L. hr. Wodzickiego w Tyczy

przeniesiony został z ulicy Mikołajski ulicę Floryańską pod L. 338, w kam cy Wgo Adwokata Koczyńskiego. (8

Skuteczność odznaczonej przez J. C. K. Mość wyłącznym c. k. przywil

Pomady na porost włosów

zwanej

EWALINA,

która szybko, niezawodnie i trwale przeciw wypadaniu włosów na usunięcie łu ża działa i łyse miejsca na głowie porostem bujnego włosa pokrywa, niemni

Essencya Ewalinowa na porost brody,

która już w najwcześniejszym wieku młodzieńczym oddziaływa na porost bro tej najpiękniejszej ozdoby mężczyzny, zalecane są Szanownej Publiczności nie w sposób, jak podobne inne środki na włosy przez swych fabrykantów, jako cudo środki okrzykiwane, lecz poparte poniżej wypisanemi świadectwami, jako rezu naukowych badań i długoletniego doświadczenia.

Świadectwa:

Podpisany robił próby w swej praktyce *ewalinową pomadę na porost włosów i esencyę na rost brody* i nabrał przekonania, że po należytem użyciu ewaliny, znika w najkrótszym cz wszelkie tworzenia się łupieżu i wypadanie włosów, posada włosów się wzmacnia, porost włos ożywiony, a włosy otrzymują napowrót swój naturalny połysk.

Wiedeń dnia 1ego Lutego 1867 r.

Dr *Wiszánik* m. p.
c. k. radzca rządowy i medyczny c. k. lekarz p maryusz w c. k. ogólnym szpitalu w Wiedniu.

(L. S.)

Pan Karol Mally.

Niniejszem donoszę Panu, że stosownie do pańskiego życzenia zrobiłem na sobie samym pr z Pańskiemi c. k. uprzywilejowanemi *wyrobami ewalinowemi na porost włosów* i bardzo mi przyjemnie módz Panu donieść, że skutek przeszedł moje oczekiwania i że mogę Panu t powinszować w jego przedsiębiorstwie. Możesz Pan być przekonanym, że Pańskie rzeczywi doskonałe wyroby będę w mym kole najgoręcej zalecał.

Wiedeń d. 29go Listopada 1866 r.

Józef Sütö, magister farmacyi.

Już wypotrzebowałem moją flaszkę *esencyi ewalinowej*. Łupież zginął po pierwszem użyci wypadanie włosów zupełnie ustało. Ten pomyślny rezultat wzmacnia moje zaufanie w Pań ewalinowe wyroby na porost włosów, tak dalece, że i ja zaczynam teraz wierzyć w powtórne rośnięcie włosów. Przyjmij Pan itd. St. Gallen 15go Stycznia 1867 r.

Teresa Ballogh, żona c. k. sędziego.

Kiedy już myślałem, że całe życie będę bez brody i już wszelkich środków używałem o jak tylko słyszałem, a zawsze bezskutecznie, przeczytałem Pańskie ogłoszenie o prawdziwie dos nałej *ewalinowej esencyi na porost brody*. Chociaż prawdę powiedziawszy i to uważałem za glarstwo, jednak w krótkim czasie przekonałem się przeciwnie i mam nadzieję, że niedługo szyć się będę mógł silną i gęstą brodą. Polecając wszystkim to samo sobie życzącym co i Pańską wyborną esencyę ewanilową, piszę się itd.

Wiedeń Leopoldstadt 25go Stycznia 1867 r.

Franciszek Haunold.

Szanowny Panie Mailly!

Aptekarz p. Török na ulicy Królewskiej, zachwala Pańskie *środki na porost włosów i bro* zwane *ewaliną*, a że takowe rzeczywiście są tak dobre, muszę Panu udzielić mojej uciechy, po czterotygodniowem używaniu jej, dużo włosów i gęsta broda mi urosła.

Dziękuję Panu za to, i z pewnością wielu to samo doświadczy, zrobisz Pan dobry interes, życ Panu tego, gdyż Pan na to zasługujesz i pozostaję z wysokiem poważaniem

Peszt 12go Lutego 1867 r.

J. Paphazy w. r., właściciel dóbr.

Pan Karol Mally w Wiedniu.

Odkąd zacząłem używać według przepisu Pańskie *wyroby ewalinowe*, według Pańskiego pr pisu użycia, z przyjemnością przekonałem się, że moje włosy, które prawie już zupełnie wy dły, nie tylko przestały wypadać, ale na nowo zaczęły rość. Przyjemność tę, a więcej podz mam jedynie do zawdzięczenia Pańskiej ewalinowej pomadzie na porost włosów, nie mogę p minąć sposobności, aby Panu nie wyrazić mojego uznania.

Wiedeń 25go Kwietnia 1867 r.

Konst. H. Czanoff w. r.,
urzędnik towarzystwa żeglugi parowej na Dunaju

Szanowny Panie Mally.

Kupiłem w apteee pańskie *wyroby ewalinowe na porost włosów*, aby zapobiedz ciągłemu wy padaniu tychże i byłem bardzo zdziwiony, że po pierwszem umyciu, głowy łupież zupełnie zn knął — Obecnie zużyłem 2 słoiki pomady i 3 flakony esencyi, a wypadanie włosów nietyk zupełnie ustało, ale łyse miejsca głowy nowym okryły się włosem. Jestem Panu za to bardz wdzięczny, a żeby i innym w podobnym stanie będącym zwrócić uwagę, upoważniam Pana do głoszenia tego pisma i piszę się wdzięcznym

Zagrzeb 21go Lutego 1867 r.

v. Mattanowic.

Panu Karolowi Mally w Wiedniu.

Przekonawszy się najzupełniej i nadspodziewanie o wybornej skuteczności Pańskiej *ewalinow pomady na porost włosów i esencyi na porost brody*, nawet wypełniając bardzo nieregularn pański przepis użycia, upraszam Pana o przesłanie mi odwrotnie 2 słoików *pomady ewaliny* n *porost włosów*. Z wysokiem poważaniem

Schönhof 9go Paźdz. 1868 r.

Karol Pattermann, piwowar.

Pan Karol Mally w Wiedniu.

Ponieważ Pańska *Ewalina* mojej córce pomogła i w skutek tego tę pomadę zaleciłem moi przyjaciołom i znajomym, spodziewam się módz wiele sprzedać jej w mym handlu korzenny przeto proszę Pana o przysłanie mi w tym celu 1 tuzina za pobraniem pocztowem. Z poważanie

Neusohl 13 Czerwca 1867 r.

Ferd. T. Nowak w. r.

Szanowny Panie!

Zrobiwszy użytek z Pańskiej wybornej *ewalinowej pomady* i takowa skutecznie oddziałała n porost włosów, upraszam Pana o przysłanie mi jeszcze jednego słoika pomady i flaszkę esencyi a to za pobraniem pocztowem.

Reichenau 6go Czerwca 1867 r.

Emila Biedermann.

Szanowny Panie!

W dalszym używaniu Pańskiej wybornej *ewalinowej pomady na porost włosów*, proszę m przysłać odwrotną pocztą 1 słoik pomady.

Ung.-Brod 20go Czerwca 1868 r.

Antonina Prilinger w. r.

Szanowny Panie Karolu Mally!

Śmiem Pana prosić o przesłanie za pobraniem należytości pocztą 1 słoika *ewalinowej pomady na porost włosów* i 1 flakonu *esencyi* pod adresem „Pani Helena Sibinaz w Pancsowa“. Ja także używałem tych wybornych środków i jestem tak szczęśliwy, że dalsze wypadanie włosów ustało a podstawa włosów okryła się nowym porostem w przeciągu jednego miesięca. Przyjm Pan zapewnienie mego szacunku i proszę Pana wyż wspomnione dwa gatunki jak najprędzej przysłać.

Allibunar 12go Stycznia 1868 r.

Schivan Sibinaz.

Wielmożny Panie!

Za załączoną tu kwotę upraszam Pana przysłać mi 1 flakon *ewalinowej esencyi*, a nie mogę pominąć sposobności wyrażenia Panu mojego podziękowania, za ostatnią przesyłkę szczególniej, gdy tak obfite tworzenie się łupieżu zupełnie ustało. Z poważaniem

Hohenstadt 23go Lipca 1868 r.

Fran. Kankowsky, c. k. urzędnik podatkowy.

Łaskawy Panie!

Zmuszony jestem powtórnie prosić Pana o przesłanie mi *esencyi ewalinowej* i muszę Panu donieść, że nowy rezultat prawdziwym się okazał, to jest, że mi włosy zupełnie mowe odrosły z czego się niewypowiedzianie cieszę. Przekonawszy się więc o prawdziwej skuteczności tych wyrobów, muszę ich dalej używać.

Gwojno 18go Paźdz. 1868 r.

Józef Meixner,
c. k. pensyonowany weterynarz.

Pan Karol Mally w Wiedniu.

Otrzymujesz Pan w załączenia kwotę itd. ze sprzedanych dotąd *pomad i esencyj ewalinowych* znam wypadek, gdzie skutek jest rzeczywiście świetny, a jeżeli sobie Pan życzysz, to doniesę o tem w jednym lub w dwóch tutejszych dziennikach.

Wilten (Tyrol) 25go maja 1868 r.

Jan Erlacher.

Panie!

Znajduję Pańską *pomadę ewalinową* wyborną do utrzymania i dla porostu włosów i proszę o przysłanie mi powtórne dwóch słoików. Galta p. Villagos 15go Listopada 1868 r.

Stefania de St. Iwányi.

Ceny: 1 słoik *ewalinową pomadę na porost włosów* kosztuje: duży 1 złr. 50 cent. mały 80 c w. a. 1 flakon *esencyi ewalinowej na porost brody* kosztuje: wielki 2 złr. 50 cent., mały 1 złr. 30 cent. Pod adresem **Charles Mailly in Wien Getreidemarkt Nr 1,** wypełnione będą wszelkie polecenia na 1 lub więcej sztuk za nadesłaniem odpowiedniej kwoty, lub pobieraniem tejże pocztą.

Składy znajdują się **w Wiedniu** w c. k. Aptece nadwornej,

w KRAKOWIE: w Handlach pp. ***Leona Feintucha*** i ***Józefa Jahna*** — we LWOWIE: w Aptekach pp. ***Adolfa Berlinera, Piotra Mikolasza*** i ***Z. Ruckera***; (49-2)

w Brzeżanach p. *Boruch Fadenchecht* i p. *Józef Zminkowski*, aptekarz — Buczaczu pp. *J. Kodrębski i Kercel* — w Czerniowcach p. *Ignacy Schnirch* — w Dobromilu p. *Antoni Grotowski* apt. — w Grybowie p. *Aloizy Muszyński* — w Jarosławiu p. *A. Bohuss* aptekarz — w Kołomyi p. *Jakub Sternhell* — w Makowie p. *E. Mayer* aptekarz — w N. Sączu p. *S. Lichtmann* — w Przemyślu p. *Ed. Machalski* — w Samborze p. *Józef Riedel* aptekarz — w Stryju p. *J Sidorowicz* aptekarz — w Tarnowie p, *W. T. A. Wielogórski* — w Tarnopolu p. *C. Latinek* i *A. Morawetz* — w Turce p. *A. Czyrniański* — w Wadowicach Apteka pani *Zofii Uhma* — w Zaleszczykach p. *Józef Kodrębski* — w Złoczowie p. *O. Fadenchecht.*

Wydawca: *Stanisław hr. Tarnowski.* Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni: *Józef Łakociński.*